Nr. 152. Środa, 10 Lipca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po połu dniu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi-oficerowi prowiantowemu Janowi Kozłowskiemu z 89 pułku piechoty; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi Ludwikowi Żurakowskiemu z 24 pułku piechoty, porucznikowi rezerwowemu Grzegorzowi Łuczakowskiemu z 11 pułku ciężkich dział polowych, rezerwowemu podporucznikowi Kazimierzowi Białkowskiemu ze 111 pułku artyleryi polowej; w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela jako lotnik, porucznikowi Wiktorowi Robotyckiemu z 24 pułku artyleryi polowej.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego dr. Tobiasza Weinbauma koncypistą skarbu w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 lipca 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Jak *Polnische Nachrichten* donoszą, Prezes Koła Polskiego dr. Tertil złożył wczoraj wizytę P. Ministrowi spraw zagranicznych hr. Burianowi. Konferencya trwała pół godziny.

Po popołudniu zebrało się Prezydyum Koła Polskiego na narady w obecności P. Ministra Galicyi Twardowskiego.

*

Z Wiednia telegrafują: Szef sekcyi w Ministerstwie spraw zagranicznych dr. Gratz, wyjechał w towarzystwie kilku przedstawicieli austryackiego Rządu do Salzburga na rozpoczynające się tam konferencye.

*

Donoszą z Budapesztu: Rozpoczęte w Wiedniu konferencye Centralnych Urzędów austryackiego i węgierskiego badania cen, toczyły się dalej w Budapeszcie.

Oba Urzędy, po przeprowadzonej dyskusyi, zgodziły się na to, aby w przyszłości wspierać się nawzajem systematycznie swemi doświadczeniami.

Zwłaszcza w tych sprawach utrzymywana będzie styczność, które odnoszą się w równej mierze do Węgier i Austryi.

Jednolite stanowisko zajęto również co do tłumienia lichwy wojennej i przemytnictwa, oraz zaproponowano rewizyę austro-węgierskiego postępowania w sprawie wzajemnego wydawania przestępców.

Sytuacya wojenna.

Prasa entente'y nie przestaje uderzać w wielki bęben z powodu, że wojska austro-węgierskie znalazły się napowrót na drugim brzegu Piave i że na razie ofenzywa ich doznała przerwy. Oczywiście wypisywanie artykułów zwycięzkich jeszcze nie daje zwycięstwa. Jest też nadzieja, że mimo tych artykułów wojska austro-węgierskie spełnią misyę, jaką wyznaczy im dowództwo, owa zaś misya może jeszcze bardzo przykro dać odczuć się tryumfującemu bezpodstawnie i przedwcześnie nieprzyjacielowi.

Rozochocił się także gen. Diaz. Coraz nowymi napadami przy użyciu wszystkich sił, jakie ma do rozporządzenia, kusi on się nieustannie o odzyskanie stanowisk zajętych w górskim odcinku przez wojska austro-węgierskie dnia 15 i 16 z. m. Podobno ma nawet nadzieję przekroczyć Piavę, która wśród tego skurczyła się do normalnej szerokości, a potem w zwycięzkim pochodzie krocząc naprzód, zdobyć z powrotem terytorya włoskie, stracone w jesieni 1917 r., skutkiem katastrofy, jaka spadła na II. i III. armię włoską.

Rzecz jasna, że kto nadzieję stracił, wszystko stracił, a wódz włoski do tego stanu wyczerpania i rezygnacyi jeszcze nie doszedł. Więc niechaj pociesza się nadzieją — tego nikt mu ani za złe brać ani zazdrościć nie będzie.

Z wyjątkiem dwu dni przerwy — 25 i 26 czerwca — włoska piechota po gruntownem przygotowaniu artyleryjskiem dzień po dniu, noc po nocy urządzała ataki na bronione przez austro-węgierskie wojska pozycye Col del Rosso, Monte di Val Bella, Asolone i Monte Pertica.

Jednak sukces nie dopisał. Bo jeśli przeciwnik bez przymusu, z własnej woli, w imię względów taktycznych, czy strategicznych, ważnych dla niego, opuści pewne stanowiska i linię swą przełoży w dogodniejsze miejsce — to sukcesem chyba nie można tego nazwać.

Walki w tych stronach toczą się z ogromną zaciętością. Jako rzecz pewną przyjąć wypada, że ze strony włoskiej poprowadzono w ogień prócz czołowych formacyj nietylko wszystkie rezerwy, lecz także cząstki armii manewrującej. Musi więc nieprzyjacielowi bardzo zależeć na tem, by odniósł tu sukces, którego — jak dotąd — losy wzbraniają mu uporczywie.

Co do celu owych ataków włoskich po obu stronach Brenty, to dadzą się one bez trudu odgadnąć. Po zajęciu punktów dominujących nad przesmykiem i doliną, spodziewa się gen. Diaz, że uporczywymi swymi atakami zdoła przełamać opór nieprzyjacielski w samej dolinie, aby prąc poprzez Val Sugana dalej na Borgo, a przez dolinę Cismon na Feltre, zagrozić tylnym połączeniom wojsk austro-węgierskich w przestworzu Sette Comuni jakoteż pomiędzy Brentą a Piave, ewentualnie odciąć im nawet odwrót.

Tylko wielkość tego zadania usprawiedliwia wielkie ofiary ponoszone przez Włochów, a jak dotąd, nie zbliżające ich wcale do celu. Aby to się udało, nie wystarczy zająć wyżyn panujących nad doliną. Musi się wprzód cały przyległy front czołowym atakiem wyprowadzić z równowagi. A nie zauważono nigdzie, by niepohamowane napady włoskie zachwiały siły bojowe przeciwnika.

Antoni Prochaska.

ZMARNOWANY.

1760.

Na dnie jednej z wież zamku przemyskiego siedział skazaniec w pełni sił będący, przyzwoicie odziany, Antoni Turłaj. Od straży więziennej zażądał jeszcze przed śmiercią widzenia się z panem Józefem Hordyńskim, subdelegatem grodu przemyskiego, celem sporządzenia ostatniej woli. Nie odmówiono nieszczęsnego prośbie; wiedziano też, że pan subdelegat był dobrodziejem i opiekunem skazańca.

Syn Józefa Benedykta Turłaja i Maryanny z domu Modryńskiej, wzięty był z lat młodych na wychowanie przez swego dziada Andrzeja, sędziego ziemskiego trockiego, i oddany do szkół w Grodnie. W półtora roku później umarł dziad, a ojciec wziąwszy syna ze szkół trzymał go przez dwa lata w domu, poczem oddał go do szkół w Wilnie, gdzie niestety tylko rok się uczył. Porzuciwszy szkoły udał się pod chorągiew kanclerską, ale i tu nie długo pobywał, bo już wnet przeszedł do regimentu pana Bukowskiego a ztąd do wojska pruskiego. Ztamtąd dezerterował, wraca do Polski, sługuje u różnych panów nigdzie długo nie pobawiwszy.

Ojciec jego mieszkał w Traszkunach, powiecie wiłkomirskim. Do wsi należało jezioro, w którem szlachta, po drugiej stronie mieszkająca, miała prawo łowić ryby tylko na odległość dopokąd zabrnie, podczas gdy z Traszkun łowiono niewodem, który po łowce na tyczkach rozwieszano dla wysuszenia. Szlachta z drugiej strony nocą zachodziła i niewodem tym łowiła ryby. Ojciec nakazał synowi nocą przypilnować i postraszyć szlachtę, co syn chętnie uczynił i pojmawszy jednego ze sprawców, obić kazał. Gdy w parę dni później Antoni Turłaj pojechał do sąsiada p. Dowgiałły, był tam jakiś przyjaciel obitego i przywitał go słowy: tyś to hultaju kolegiata mego zbił przy jeziorze, poczem rzuciwszy się nań spoliczkował i o ziemię obalił. Antoni zdoławszy uderzyć raz swego przeciwnika uciekł na podwórze i za nim jego przeciwnik, który z sani swych chwycił do rąk fuzyę. Antoni mając w kieszeni krucicę uprzedził przeciwnika i strzelił doń tak niefortunnie, że tenże umarł w skutek rany otrzymanej przez postrzał. Wynikł proces. Oczywiście pan Antoni nie czekał ani procesu ani wendety rodziny, zbiegł z domu ojca — a w skutek procesu jaki wnet przeciwko niemu i ojcu wytoczono, został infamisem a ojciec musiał cztery tygodnie siedzieć wieży i zapłacić cztery tysiące złp. rodzinie zabitego.

Taki był początek zbrodniczego życia Turłaja, który w 20 lat później w Przemyślu na śmierć skazany, dnia 20 grudnia 1760 r. taką przedśmiertną dyspozycyą w obec pana subdelegata grodzkiego dyktował:

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen. Ja Antoni Turłaj, będąc bliskim śmierci, zeznawam zdrową tą rekognicya moją, iż luboć ja od Ich Mćów państwa Ignacego i Anny Turłajów brata i siostry między sobą i mną rodzonych nabyłem cesyi na porcyę ich z sumy 10.000 zł. p. na nas po matce naszej spadłej i od sukcesorów Nahoreckich po śmierci p. Samuela Nahoreckiego należącej, jednakże ja z tej sumy na nas spadającej, niewziałem więcej od sukcesorów Nahoreckich tylko 1500 zł. p. w pilnej potrzebie, a kwit musiałem dać na 2500 zł.

Zaczem upraszam wyżej wyrażonych brata i siostry moich, aby długi moje niżej specyfikowane z porcyi mojej z sumy wyżej wyrażonej na mnie przychodzącej pouspokajali i pooddawali t. j. p. Wojciechowi Jarockiemu ekonomowi dóbr hetmana polnego kor. zł. sto, p. Gabryelowi Dowgialle w powiecie Wiłkomirskim zł. 90, pani Łucyi Białobrzyskiej zł. 500, starozakonnemu Tawlowi arendarzowi w Nehrybce 199 tynfów i w nagrodę prowizyi tynfów ośm; strzelcowi z Rzemienia wsi tynfów dwa, ale mi ich i inne pretensye darował, Franciszkowi Dubiskiemu, który służył u mnie zasług winienem zł. 50. Wreszcie zaś za trudy fatygi i expensa moje około windykacyi wyżej wyrażonej sumy podjęte, upraszam na miłość Boga i bliźniego pamiętać o duszy mojej, które długi wylikwidowawszy stwierdzam, że są prawdziwe i obliguję wierzycieli mych uspokoić i zapłacić. IMci pana Józefa Hordyńskiego subdelegata gr. przem. dobrodzieja i opiekuna mego upraszam, że jako ma wszelkie informacye o sprawie z sukcesorami Nehrebeckimi w grodzie przemyskim agitującej się i do tej sprawy wszystkie papiery i dokumenta do atentowania onej w łaskawych swoich trzyma rękach, tak, żeby tę sprawę promowował i ją miał w swojej dobroczynnej opiece i na miłość Boga upraszam za wyż wyrażonymi sierotami, aby ich miał w swojej świętej opiece i co wyż jest opisane do skutku przyprowadził.

Sieroty wspomniane w dyspozycyi przytoczonej, to zapewne wspomniana w śledztwie żona jego, a może i dziatki, o których nawet i w śledztwie nie wspominał. Przed sześciu bowiem laty, bawiąc na Ukrainie, ożenił się Turłaj z osoba pochodzenia nieszlacheckiego, ślub wziąwszy pod Krasnopolem w cerkwi błońskiej i prawdopodobnie miał z niej drobne dziatki, dlatego mówi o sierotach. O żonie pamiętał zeznając w śledztwie, że w Zamościu u cechmistrza kuśnierskiego Romańskiego, który wcale nic o procederze zbójeckim Turłaja nie wiedział, zdeponował swoje rzeczy: żupany, kontusze, karabele, kireję wilkami podbitą, pistolet, to wszystko w sepecie zamkniętym na klucz, prosząc sądu, aby te rzeczy poszły za duszę delikwenta albo dla jego żony.

Od tej obojętności Turłaja dla osób najbliżej go stojących odbija jego sumienność, z jaką stojąc w obliczu śmierci prosił o spłacenie długów zaciągniętych u rozmaitych osób, nawet, o ile sądzić można, ze wzmianki o p. Dowgialle, w czasach dawniejszych. Nie wchodząc, czy ten rys charakteru delikwenta objawia słowność szlachecką, która się w obliczu śmierci odezwała, lub też dyktowany był obowiązkami sumienia, zapewne po otrzymaniu przedśmiertnych pociech religijnych, w każdym razie sumienność owa pozwala mieć zaufanie do zeznań w sądzie poczynionych, które nie rzadko bywają kłamliwe, pod naciskiem widma groźnej śmierci.

Oskarżał Turłaja p. Daniel Łoniewski, prefekt prezydyum przemyskiego, owej instytucyi autonomicznej, która w owych czasach już tylko bezpieczeństwo powiatu miała na oku, krótko mówiąc z polecenia sejmiku broniła ziemi od zbójców. Prefekt, który wyłapywał zbójców przez dodanych sobie smolaków, który odsyłał dostawionych sobie do grodu przemyskiego, wytaczał tutaj przed sądem grodzkim skargę przeciwko obżałowanym, jako instygator ziemski w sprawach o zbrodnie kradzieży i rozboju.

Zasłużony już na stanowisku sobie poruczonem mąż, mający dużą wprawę tak w śledzeniu zbrodni jakoteż w indagacyi zbrodniarzy, stawiał swe „interrogatoria" podsądnym z gruntowną znajomością tych wszystkich sprawek zbrodniczych, jakie miały miejsce nietylko już w przemyskiej ziemi, ale i na całem Podgórzu. Szajki bowiem zbójeckie pozostawały na dużej przestrzeni kresowych ziem w styczności z drugiemi i szło o to, aby z konfesat podsądnych mieć jak najwięcej „powołanych", t. j. wiadomości o uczestnikach zbrodni, watahach zbójeckich, aby tem łatwiej módz ich wyśledzić i pojmać. Pytania zestawione przez Łackiego dla Turłaja są niejako kroniką zbójectw ówczesnych w ziemi przemyskiej a nawet i sąsiednich, tem ciekawszą, że biorą udział w zbrodni wywołańcy szlacheccy. Właśnie podówczas pozostawało w więzieniu przemyskiego grodu dwóch oskarżonych ziemian o zbrodnie rabunku. Drugim był Michał Szepiowski, syn

Nad Piave po kilku dniach przerwy znowu zakotłowało silniej — od d. 2 b. m. począwszy. Do tej akcyi wszakże nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Tu idzie Włochom jedynie o to, by wojska austro-węgierskie z całego brzegu zachodniego rzeki przeszły na brzeg wschodni. Są to czysto lokalne starcia. Nie zagrażają one frontowi austro-węgierskiemu. Nie zagrożą nawet wówczas, gdyby udały się włoskie próby przejścia przez rzekę pod Zenson di Piave, Fossalto, Cortellazzo i Revedoli. Punkt ciężkości walk teraźniejszych na południowym zachodzie mieści się obecnie w odcinku górskim.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 8 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 8 lipca:

Zmaganie się o stanowiska na wschód od Monte Pertico trwało do popołudnia. Siedm razy waleczny pułk „Ottokanów“ nr. 79 w przeciwnatarciu rzucał się na nieprzyjaciela, zanim jego siła zaczepna była zupełnie złamana i on ostatecznie musiał uciec napowrót do swych rowów. Dowódca pułku „Ottokanów“ podpułk. Karol Zeller na czele swych dzielnych wojsk poległ śmiercią bohaterską. Poza tem na południowym zachodzie nie było większych działań bojowych.

W Albanii wczoraj Włosi nad środkową i dolną Wojusą silnem skrzydłem zachodniem ruszyli do ataku. Wysunięte naprzód w dolinie rzeki nasze placówki cofnęliśmy ku głównemu stanowisku.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 8 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 8 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta. Czynność działowa wieczorem odżyła. W ciągu nocy po obu stronach rzeki Lep, nad kanałem La Bassée i po obu stronach Sommy chwilami przybrała wielką siłę. Znaczna czynność wywiadowcza. Silniejsze wypady nieprzyjaciela pod Morris i na południe od Lys spełzły na niczem.

Grupa niem. Następcy Tronu: Na zachód od Chateau Thierry trwała dalej silna walka ogniowa. Wypady wroga ku odcinkowi Clignon i na południowy zachód od Reims odparto.

Podporucznik Billik zwyciężył po raz 23 w walce napowietrznej.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Orędzie Ojca św.

W orędziu Swem do Episkopatu polskiego Ojciec św. oznajmia, że nadzwyczaj ceni Sobie pismo hołdownicze polskich Biskupów z grudnia z. r., gdyż wystosowano je w czasie, w którym zaświtała dla Polaków jutrzenka ogólnej wolności, jakoteż wolności kościoła katolickiego.

Szczególnego zainteresowania się Papieża pracą Biskupów polskich dowodzi wysłanie wizytatora ks. Rattiego, który — wedle słów orędzia „będzie reprezentował naszą Osobę. Jako wizytatora Apostolskiego obchodzą go tylko sprawy kościelne. Poleciliśmy mu, aby zbadał, jakich środków i jakiej pomocy trzeba sprawom katolickim. Będzie on towarzyszem i współracownikiem Waszej pracy, o ile to będzie z pożytkiem. Jako pośrednik między Stolicą Apostolską a Biskupami polskimi przedstawi on nam życzenia Wasze, oraz będzie mógł wyrazić Naszą wolę, z czego niezawodnie okaże się, że dzieło przez Was rozpoczęte, dokona się zgodnie z wolą Naszą i Waszemi życzeniami“.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 8 b. m. wieczorem: Miejscowe ataki angielskie po obu stronach kanału La Bassée, rozbiły się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Walki niemieckich lotników z angielskiemi łodziami podwodnemi.

Z Berlina telegrafują urzędowo; Dnia 6 bm. po południu dwa oddziały lotników morskich korpusu marynarki pod wodzą porucznika rozerwy Christansena i podporucznika rezerwy Becheta, u ujścia Tamizy celnymi rzutami bomb i ogniem kulomiotów ciężko uszkodziły angielskie łodzie podwodne „C. 25“ i C. 51“.

Nieprzyjacielskie niszczyciele usiłowały zawlec do przystani obie łodzie podwodne. „C. 25“ w końcu widziano w stanie tonięcia.

Stosunki gospodarcze Austro-Węgier i Niemiec.

Korr. Hoffmann donosi: Zdaje się, że w konferencyi salcburskiej w sprawie ułożenia przyszłego stosunku gospodarczego między Austro-Węgrami a Niemcami przedewszystkiem idzie o tymczasowe wejście w styczność. Ze strony Niemców uczestniczyć będzie jedynie przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych a nie wezmą udziału przedstawiciele większych władz Rzeszy lub państw związkowych. W rokowaniach właściwych, oprócz przedstawicieli właściwych władz Rzeszy, uczestniczyć będą także przedstawiciele Prus, Bawaryi i Saksonii.

Nowy front bojowy.

Z Moskwy telegrafują: Front uralski. Siły zbrojne sowieckie pobiły Czecho-Słowaków i obsadziły Kadin, położony o 125 wiorst od Ekaterynburga i 150 wiorst od Czelabińska. To powodzenie wojska sowieckiego daje w ręce Sowietów panowanie nad większą częścią linii kolejowej z Dynaburga do Czelabińska.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 4 b. m.: Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano poruczników referenta żywnościowego Stanisława Barczykowskiego i Władysława Sidorowicza, chorążego referenta zasiłkowego Piotra Imielskiego i jednorocznego ochotnika plutonowego Stanisława Jastrzębskiego.

Barczykowski zeznał, że dnia 15 lutego otrzymał rozkaz pogotowia do marszu, załadował na wóz kasę, w której było 30.000 k. Podczas marszu był przy trenie. Koło Starej Żuczki rozpoczął się znaczny ogień piechoty. Kolumna popadła w nieład, dopiero po uspokojeniu się maszerowano dalej. Oskarżony sądzi, że wszyscy wiedzieli, iż celem marszu jest przejście do Rossyi.

Sidorowicz rzekł, że dnia krytycznego doniesiono mu, iż zarządzono pogotowie do marszu. Przypuszczał tylko dwie możliwości: albo szło o obsadzenie odcinka frontu, albo o odejście do Muśnickiego za cichą zgodą władz austro-węg. Dopiero usłyszawszy strzały piechoty podczas marszu pod Mahalą, nabrał przekonania, że cała rzecz odbywa się wbrew woli Rządu. Nie jest winny tego, co mu się zarzuca.

Imielski zeznał, że o 1 godz. w dniu krytycznym miał się zgłosić u kap. Zielińskiego. Po drodze spotkał podpor. Waszegę. Między Starą Żuczką a Mahalą słyszeli strzały i spostrzegli wkrótce kolumnę trenu, która była ostrzeliwana. Nastepnie udali się do lasu, gdzie zostali do świtu i gdzie ujął ich austrowęgierski patrol szturmowy. Dopiero po strzałach, danych do kolumny trenu, stało się jasnem dla nich, jaki jest zamiar. O tem, że gen. Zielińskiego właśni oficerowie wzięli pod przymus wojskowy, dowiedział się dopiero w Mamajesti.

Jastrzębski zeznał, [illegible] ordynans kompanii sztabowej zawiadomił go, iż zarządzono pogotowie do marszu i że o godz. 8 wszyscy mieli być na placu alarmowym. Poddowódca kompanii sztabowej rozkazał mu, aby maszerował z trenem. Między Żuczką a Mamajesti słyszał kilka strzałów. O Muśnickim słyszał, że oddał się do rozporządzenia Radzie Regencyjnej i że wojsko jego miało być użyte jako kadry wojska polskiego.

Wszyscy ci oskarżeni przyłączyli się do oświadczeń swych towarzyszy o przygnębiającem wrażeniu, jakie na nich wywarły postanowienia układu brzeskiego.

Biuro Korespondencyjne donosi pod datą 5 b. m.: Chorąży Legionów Franciszek Gumiński zeznaje: ponieważ w dzień przed odmarszem przyniósł rozkaz dyskretny od grupy generała-porucznika Kossaka w Czerniowcach do komendy polskiego korpusu posiłkowego i ponieważ następnego dnia nadeszło doniesienie komendy brygady o ćwiczeniu, które się miało odbyć w nocy z 15 na 16 lutego, sądził, że szło o zmianę garnizonu w połączeniu z ćwiczeniem nocnem. Krytycznego dnia rozmawiał z porucznikiem Abławiczem o celu marszu i zwalczał jego zdanie, jakoby szło o przejście do Muśnickiego.

Chorąży Legionów Julian Kurowski, który w ostatnim czasie przy komendzie polskiego korpusu posiłkowego przydzielony był jako prowadzący śledztwo, podaje, że w czasie obiadu w menaży, mówiono o przyszłym losie Legionów. Wyrażano rozmaite opinie a między innemi także zdanie, że najlepszem rozwiązaniem byłoby połączenie się z Muśnickim. Obiegały nawet pogłoski, że to się stanie za milczącem przyzwoleniem Rządu austro-węgierskiego. Przełożony jego major audytor Garnczarski opowiadał mu przed jego uwięzieniem, że brygadyer pułkownik Haller objął komendę i że wszystko idzie do Muśnickiego, poczem przyrzekł majorowi, że go nie opuści. Także i oskarżony uważał przejście do Muśnickiego za najodpowiedniejsze, ponieważ korpus posiłkowy po traktacie pokojowym w Brześciu nie mógł dłużej pozostać biernym.

*

Biuro korrespondencyjne donosi z Marmarosz Sziget pod dniem 8 b. m.:

Przesłuchany w dzisiejszej rozprawie rotmistrz Władysław Rudolf Wilk objął służbę dnia 12 lutego 1918 jako dowódca szpitala końskiego i rezerwowych koni w Szubrańcu. Przedtem był dowódcą trenu w Warszawie, a dopiero w ostatnim czasie odkomenderowano go do komendy Korpusu Posiłkowego do Czerniowiec. Sam przywiózł z Warszawy wiadomość, że P. K. P. niebawem będzie przeniesiony. Dnia 15 lutego rano otrzymał od komendy P. K. P. telegram zarządzający pogotowie do marszu w szpitalu i pogotowie zapasowych koni. Zdrowe i wracające do zdrowia konie miano przysposobić do marszu, chore zaś pozostawić na miejscu z weterynarzem i odpowiednią obsługą. Komendant miał się bezzwłocznie zgłosić w intendenturze. Osk. pojechał natychmiast do

---

podstarościego z Bybła, przemyślanin dwudziestokilkuletni, który już do retoryki uczęszczał, kiedy porzuciwszy szkoły, udał się na służby, nigdzie kąta nie zagrzał, ożenił się, a porzuciwszy żonę, udał się na łatwy chleb kradzieży i rozboju. Stawiane Szepiowskiemu pytania świadczyły, że nie było żadnej styczności pomiędzy nim a Turłajem. Pierwszy operował pomiędzy złodziejami, podczas gdy Turłaj, wraz ze znajomym swym z Litwy Jakowickim, bawił się rozbojem po drogach, lasach i gościńcach. To też w pytaniach postawionych przez p. Łąckiego, oskarżano Turłaja o udział w napadzie na panią Jaworską we wsi Warze, przyczem zabito panią, o najazd zbójecki arendarza w Nehrybce, o zrabowanie chłopa we wsi Sokole pod Mościskami, rabunek księdza w Potylicy, którego zraniono tak, że we trzy dni później umarł, o zamiar rabunku księdza w Dąbrowej, o zrabowanie chłopa w Przyłęce. Pytania obejmowały też cały szereg zbrodni, w których mógł mieć udział podsądny, a ponieważ w międzyczasie, pomiędzy jednym a drugim wypadkiem, w rozmaitych przebywał miejscach, przeto pytano go o powodach pobytu w Zamościu, we Lwowie itp. a w szczególności o stosunki, o wspólników.

Po śmierci ojca, gdy przyjechał do Lublina, poznał się tam z Antonim Jakowickim i ten to skierował go na życie zbójeckie. Było to przed dwoma laty, kiedy ulokowawszy żonę w Głusku, sam bawił w towarzystwie Jakowickiego, który poprzedawszy różne ruchomości, konie, z całą kompanią równych sobie pił i hulał w trybunalskiem mieście przez długie tygodnie. Gdy za jakiś eksces dostał się Jakowicki do aresztu, Turłaj wykupił go setką czerwonych złotych, poprzedawszy znowu rzeczy Jakowickiego, oczywiście z rabunku pochodzące. Jadąc do Przemyśla, gdzie miał sprawę z sukcesorami Nahoreckich, wziął z sobą Turłaj swego przyjaciela, a ulokowawszy żonę w Biłgoraju obaj bawili w Przemyślu, zkąd czynili wycieczki w rozmaite strony, do Sambora, Lublina, do Krakowa. Jakowicki gubił się nieraz na całe tygodnie, chorował raz obłożnie w Biłgoraju u Turłajowej, wreszcie zaproponował Turłajowi spólną wycieczkę rozbójniczą wespół z Dawidem żydem, którego poznał w Brodach. Żyd ten proponował intratną „pracę“ w górach, celem rabowania kupców żydowskich. Miano się zejść z owym Dawidem przy karczmie koniuszeckiej na trakcie z Mościsk do Drohobyczy, gdzie to w okolicy właśnie w owym czasie w Dublanach popa zrabowano. Na miejscu schadzki zauważył Jakowicki, że za mało ich jest do rabunku i pojechał po znajomego swego w Przemyślu mieszkającego, p. Malca, a powróciwszy z nowym wspólnikiem wszyscy razem udali się do Dublan. W karczmie nowoszyckiej, jadąc traktem drohobyckim, przybrali do współki żyda Gierszona, także Miklem nazywającego się, bawiącego się również rzemiosłem zbójeckiem. Nowy kompan odwiódł towarzystwo od zamiaru udania się w góry, radząc skierować podróż pod Przemyśl do Nehrybki, gdzie pewne są pieniądze u żyda w karczmie. Ale Turłaj znany już pod Przemyślem, nie chciał jechać; rozdzielił się z towarzyszami, obiecując czekać na nich w karczmie Luchowskiej pod Tarnogrodem, a za pożyczenie klaczy pod Dawida, Berkiem także nazywającego się, otrzymać miał część łupu. Istotnie po trzech dniach przybyli towarzysze oddali klacz i dali mu sto dziewięćdziesiąt i dziewięć tynfów, twierdząc, że cały łup w gotówce wynosił tynfów sześćset i coś starej monety. Łup zresztą cały, srebra zabrane u żyda nehrybeckiego, zdeponowano w karczmie na Błoniu pod Przemyślem, Hubsztyk nazwanej.

Po rabunku nehrebeckim pojechał z Jakowickim do Zamościa, potem do Lwowa, gdzie miano pod Biłką uczynić napad na furmana starosty mogilnickiego, jadącego do Brzeżan. W Lubaczowie spotkał się z Dawidem, którego upraszał o informacye co do zbójców, za co dał mu tynfa. Ale Dawid oświadczył mu, iż żydzi teraz Polaków nie przyjmują do kompanii, bo gdy którego z tych ostatnich przyłapano, zaraz wydał swych wspólników, podczas gdy żyd żyda, choćby zginął, nie wyda; jak i teraz w Tryńczy pojmano żyda, który zginął a nikogo nie wydał. Chwalił potem niejakiego Mortka z Żołyni, łepskiego „handlarza“, który wart być hetmanem zbójeckim i Turłaj zgodził się pojechać do Żołyni. Poznał tam całą dużą kompanię Mortka, jak Szmojłę brata starszego, tudzież trzech młodszych braci Mortkowych, Wulfa, Habusia i Herszka, Berkę kuśnierza, który przekupywał żydów wiedzących o postępkach bandy, ale Mortki nie było, ten z szwagrem swym Ickiem, tudzież z Szeywachiem wyjechał na „zarobek“ w świat. I za drugim pobytem w Żołyni nie poznał Turłaj słynnego Mortka, natomiast ci wyżej wspomniani wybierali się na rabunek księdza pod Dąbrową, a tymczasem wraz z Mortkiem dokonali rabunku księdza w Potyliczy. Z rabunku tego dawali żydzi Turłajowi tylko czternaście tynfów; musiał się i tem zadowolić i zgodził się brać udział w rabunku na księdza w Dąbrowej. Ponieważ jednak wieść o zamiarze ich doszła już do Dąbrowy, musiano zmienić plan i zrabować chłopa pod Radomyślem, który zastawy u siebie przyjmował. Mimo, że i tutaj całą szajkę spłoszono, zabrała jednak szajka fanty, pomiędzy innemi pasy dwa srebrne w sakwy robione itp. Turłaj śród walki z chłopami użył swej krucicy i strzelił do chłopów, tym sposobem ułatwił szajce ucieczkę.

Ruszono z miejsca galopem i zanim noc zaskoczyła, była już cała szajka pod Sokołowem. Albowiem żydzi mają zwyczaj — tak tłumaczył Turłaj — po rabunku ujechać mil dwanaście, chociażby i konie paść miały. Dostały się Turłajowi z rabunku dwa tynfy, gdyż pieniędzy nie było u chłopa a z fantów żupan i kontusz z zielonego sukna. W Oleszycach spotkałem na chwilę Jakowickiego, który na sobie miał jupkę porąbaną i okrwawioną, kończył opowieść swoich losów Turłaj, a gdym przyjechał do Lubaczowa do żony, tutaj żołnierze charążego nadwornego p. Mniszka aresztowali mnie, zaprowadziwszy do dworu, zkąd wydali go w ręce porucznika prezydyalnego, który go zaprowadził do grodu przemyskiego...

Oto historya wykolejonego szlachcica litewskiego, zupełnie znikczemniałej natury ludzkiej, jak ją u siebie samego znajduje i jak ją opisuje Turłaj. Do charakterystyki dodać i to należy, iż jak sam zeznaje, ksiądz Reformat na spowiedzi doradzał mu przed dwoma laty wydać tych, o których rzemiośle zbójeckim wiedział i którzy go do tegoż życia nakłaniali, on zaś zamiast spełnić doradę zmuszał tychże do wydzielenia sobie części łupów z rabunków pochodzących, a wnet potem brał czynny udział w rabunkach księży z żydami. Na każdym kroku pił wódkę, jak sam o sobie mówi, przyznaje się do lekkomyślnego życia bez pracy, do cygańskiego błąkania się po całej Rzpltej. A uczeń szkół grodzieńskich, potem wileńskich, nie był bez talentów; znał wszystkie języki krajowe Rzpl., i mówił wybornie po litewsku, a z Jakowickim chcąc być niezrozumianym przez spólników zbrodni, mówił tylko po litewsku; pisał dość wprawnie, dyktował zarządzenia swe ostatnie logicznie, streszczał liczne sobie postawione pytania w jednej, ciągłej, jasnej i dającej przegląd całego zmarnowanego życia odpowiedzi, tak że zamiast rozpraszać się w drobnych ubocznych odpowiedziach i objaśnieniach niczego nie pomijając, dał przegląd udziału w zbrodniach, za które odpokutował, oddając głowę pod miecz katowski.

W zbójectwie kresowych ziem rzadkie to okazy, owi wykolejeni szlachta: Jakowiccy Turłaje. Znamiennnem jest, że podupadłe te i nikczemne istoty trzymają się zdala od chłopów, którzy w tych wschodnich ziemiach głównie uprawiali zbójectwo, a trzymają z bandami żydowskiemi i z niemi wspólnie rabują księży a nawet chłopów.

Łużan i zgłosił się tam u kapitana Góreckiego, który go zapytał, jak konie są zaopatrzone i jak żołnierze są odziani. Górecki wydał mu polecenie na 25 par butów. Nadto miał przybyć do Łużan wóz po paszę. Wnet po powrocie jego do Łużan nadszedł telegram od chor. Mazarskiego, że konie kompanii sztabowej mają być wysłane do Łużan.

Po południu dowództwo P. K. P. wydało rozkaz, aby konie, będące w stanie rekonwalescencyi, jakoteż 25 koni pułku ułanów wysłano do artyleryi. Po kolacyi oskarżony otrzymał telefonem depeszę, zawierającą rozkaz, aby maszerował w stronę Żuczki, Sadogóry, Berhomecu, gdzie oddział miał odebrać dalszy rozkaz podczas marszu. Za Sadogórą usłyszał salwę karabinową, potem strzały. Schronił się przed strzałami do rowu przydrożnego. Gdy nastał spokój wyszedł z rowu chcąc dowiedzieć się o powodzie ognia, ale go natychmiast uwięził patrol austr. W chwili gdy oddział jego gromadził się przed wyruszeniem, osk. przemówił do podwładnych mu żołnierzy, zaznaczając, że zadanie Legionistów jest skończone, bo front ros. nie istnieje, a nie można wiedzieć, kto w przyszłości będzie naszym wrogiem. Po ogłoszeniu pogotowia do marszu sądził, że idzie o zmianę postoju. Zmienił zdanie dopiero z chwilą, gdy jego oddział był ostrzeliwany i gdy rozmawiał ze swym rannym bratem. Sądził, że w ten sposób przeprowadzone będzie rozbrojenie Legionistów. Że dowódcą P. K. P. nie jest już gen. Zieliński dowiedział się dopiero po uwięzieniu go w Mamajesti.

Rotmistrz weterynarz Tad. Karol Kucz, który był przydzielony do szpitala końskiego w Szubrańcu, miał na kilka dni przed 15 lutego rozpocząć urlop, aby uregulować stosunki rodzinne swego zmarłego w niewoli ross. brata. Ponieważ przed rozpoczęciem urlopu komenda wydała zakaz dawania urlopów oficerom, musiał zostać. D. 15 lutego dowiedział się o zarządzonem pogotowiu do wymarszu i o rozkazie, że konie kompanii sztabowej i artyleryi mają być zwrócone. Podczas marszu postępował koło swego oddziału. Za Sadagórą cała kompania na roz stajnej drodze stanęła, czekając dalszych rozkazów. W tem miejscu ostrzeliwano kolumnę z prawej i lewej strony i z frontu. Oskarż. skrył się za drzewem, potem usłyszał kilka salw. Po drodze spotkał patrol austr., który zawiadomił go o rozkazie rozbrojenia wszystkich Legionistów. W Mamajesti dowiedział się, że dwa pułki piechoty przeszły do Muśnickiego.

Z Warszawy.

(Ustawa wojskowa. — Nowy związek ludowy. — Przyjmowanie administracyi przez Rząd polski. — Misya ks. Ratti'ego. — Instytut pedagogiczny. — Dochodzenie przeciwko p. Studnickiemu. — Ewakuacya Legionistów. — Sprawa dyrektora Teatru polskiego. — Inwalidzi z Królestwa. — Tęsknota za Warszawą).

Wypracowany przez Radę ministrów, a przez Radę Regencyjną za wiedzą obu Rządów okupacyjnych zatwierdzony projekt ustawy wojskowej, której treść już podaliśmy, będzie wniesiony na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń. Jak donosi *Kuryer Polski*, ustawa ta nie natrafi w Radzie Stanu na poważniejsze trudności. W klubie międzypartyjnym zaczyna przeważać przekonanie, że Rada Stanu ustawę wojskową załatwić powinna w myśl przedłożonego projektu. Do wybrać się mającej komisyi wojskowej ma być powołany jako rzeczoznawca major wojsk polskich dr. M. Wyrostek.

*

Jak donosi *Głos Warszawski*, organizuje się pod nazwą „Narodowy Związek ludowy" nowa grupa polityczna, która ma na celu współdziałanie przy budowie Państwa Polskiego i domagać się będzie jak najrychlejszego tworzenia wojska polskiego. Obecnie odbywają się zebrania organizacyjne, tak w Warszawie, jak i na prowincyi.

A. Piątkowski, jeden z założycieli Zjednoczenia ludowego, wystąpił z tej organizacyi, motywując swoje oświadczenie tem, że Zjednoczenie nie oświadczyło się dotąd za utworzeniem wojska polskiego.

*

Kuryer Polski donosi, że delegat austro-węgierskiego Ministerstwa spraw zagranicznych, poseł, upełnomocniony Minister, bar. Ugron zakomunikował Prezydentowi Ministrów dr. J. Steczkowskiemu przychylną decyzyę Austro-Węgier w sprawie oddania dalszych działów administracyi Rządowi polskiemu stosownie do uchwał odbytej w zeszłym tygodniu konferencyi w Lublinie.

*

Monitor Polski pisze: „Dzienniki włoskie (*Secolo* i *Stampa*) francuskie i szwajcarskie (*Echo de Paris*, *Courrier de Genève*) zajmują się misyą mgr. Ratti w Polsce. *Secolo* zaprzecza, jakoby misya mgr. Ratti w Polsce miała charakter nie ekskluzywnie religijny. Funkcya *visitatore apostolico* nie obejmuje żadnej misyi politycznej, a raczej nie powinna jej obejmować. Jednak wyjątkowe warunki, w jakich znajduje się Polska, mogą wpłynąć na stanowisko mgr. Ratti i skłonić go do do pewnych pertraktacyj, wychodzących poza ramy ściśle religijne. Pertraktacye te miałyby stać w związku ze sprawą chełmską, oraz propagandą katolicką na Ukrainie. *Stampa* donosi natomiast, że nominacya mgr. Ratti ściśle związana jest z projektami papieskiemi dotyczącemi organizacyi instytucyj dobroczynnych dla sierot polskich i ukraińskich ofiar wojny".

*

W ministerstwie wyznań i oświaty publicznej opracowano już projekt mającego powstać instytutu pedagogicznego, jako instytucyi mającej być niejako wytyczną w kierunku wychowania publicznego, oraz mającej zająć się reformą szkolnictwa i kształcić nauczycieli, a przedewszystkiem kierowników seminaryów nauczycielskich. Organicznie instytucya ta związana będzie z uniwersytetem, kierować nią będzie komisya złożona z 12 osób.

Ministerstwo wyznań i oświaty zamianowało dyrektorem p. Pawła Sosnowskiego, nauczyciela geografii.

*

Władze niemieckie zwróciły się oficyalnie do Rządu polskiego z żądaniem wdrożenia dochodzeń przeciw członkowi Rady Stanu, p. Władysławowi Studnickiemu.

*

Władze okupacyjne poleciły magistratowi warszawskiemu wysyłać przez urząd ewakuacyjny do miejsc urodzenia względnie stałego zamieszkania Legionistów polskich, zwolnionych ze służby przez władze niemieckie, motywując ten krok tem, że Legioniści, jako nie posiadający środków do życia, nie mogą być pożądanym czynnikiem w mieście, przy panującej obecnie ogromnej drożyźnie.

*

Losy teatru polskiego ciągle się jeszcze ważą. Zrzeszenie artystów teatru rozmaitości odstąpiło od zamiaru starania się o ten teatr. Obok dr. Schiffmanna, który powrócił z Rossyi, bardzo poważnym kandydatem na dyrektora teatru polskiego, jest pan Michał Tarasiewicz, który również niedawno powrócił z Rossyi.

*

Według informacyj osób, przybyłych z Rossyi, przebywa tam około 15.000 inwalidów wojennych z Królestwa Polskiego, którzy na wojnie ulegli różnym kalectwom. Dotychczas wracają z Rossyi tylko ludzie zdrowi, liczyć się jednak trzeba z rychłym powrotem tej licznej rzeszy inwalidów, co wysuwa sprawę ich ulokowania i utrzymania. Niewątpliwie bowiem znaczna część tych inwalidów niezdolna będzie do pracy zarobkowej i nie posiada środków na utrzymanie. Sprawę tę rozwiązać może społeczeństwo tylko przy szerokim współudziale władz państwowych.

*

Osoby, przybywające z Rossyi, podają następujące informacye o byłym oberpolicmajstrze warszawskim, generale Meyerze. Po ewakuacyi w roku 1915, zamieszkał on początkowo w Petersburgu, gdzie przez czas dłuższy „pełnił obowiązki oberpolicmajsra Warszawy". W końcu roku 1916 mianowano go „gradonaczalnikiem" Rostowa nad Donem; gdzie zastała go rewolucya, z której wyszedł cało, ale bez posady. Meyer mieszka obecnie w Rostowie, jako osoba cywilna i powodzi mu się nie świetnie. Wyraził on gorącą chęć powrotu do Warszawy, do której tęskni, jak zapewniał wracających do kraju Polaków.

Zamordowanie hr. Mirbacha.

W sprawie zamordowania posła hr. Mirbacha nadeszło następujące doniesienie: Po ucieczce morderców do budynku, w którym obradował w Moskwie zjazd socyal.-rewolucyonistów lewicy, wywiązały się w nocy z 6 na 7 ożywione walki uliczne, w których, jak dowiedziono, byli czynni angielscy agitatorzy.

Wojsko sowieckie, dzięki natychmiastowemu energicznemu wkroczeniu, przywróciło porządek. Przywódców socyal.-rewolucyonistów uwięziono w sali zjazdowej. Czy ujęto morderców, niewiadomo.

Pod wieczór dnia 7 w Moskwie nastał względny spokój. Nie słyszano już ognia działowego, tylko bezplanowy chwilowy ogień karabinowy.

Rząd rossyjski w piśmie ulotnem rozpowszechnił oświadczenie, zapowiadające stłumienie całego ruchu, a składające w razie jego odżycia całą odpowiedzialność na socyal.-rewolucyonistów.

Z Moskwy donoszą pod datą 7 b. m.: W mieście ogłoszono stan oblężenia. Stacya telegraficzna i telefoniczna obsadzona wczoraj przez socyal.-rewolucyonistów lewicy została w kilka godzin odbita przez bolszewików. Ci zażądali bezwarunkowego poddania się

Socyal.-rewolucyoniści mieli się także zwrócić do robotników kolejowych z wezwaniem do powstania. Zdaje się, że otrzymali odmowną odpowiedź.

Rząd oświadcza, że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby w Petersburgu, Jarosławiu i innych miastach wybuchły strajki.

Socyal.-rewolucyoniści wczoraj w nocy wydali biuletyn, w którym oznajmiają, że akcya terrorystyczna rewolucyonistów lewicy zabiła hr. Mirbacha.

Według oświadczenia rządu uwięzieni dotychczas przywódcy rewolucyonistów, wśród których jest także Spirydonow, zeznali, że zamach wykonano z wiedzą kierownictwa stronnictwa, aby wymusić zerwanie pokoju brzeskiego. O ile dotąd wiadomo, zamach, oraz wydane przez przeciwrewolucyonistów hasło walki z Niemcami pozbawiło przeciwrewolucyonistów wielu zwolenników i pomocników. Z tego powodu istnieje uzasadniona nadzieja, że bolszewicy opanują położenie w Moskwie.

Śledztwo wdrożone w sprawie zamordowania posła hr. Mirbacha wykazało, że zbrodnia była widocznie od dawna przygotowana. Węgierski hr. Robert Mirbach mniej więcej 4 tygodnie temu został uwięziony, a to z powodu, że w hotelu, w którym mieszkał, popełniła samobójstwo pewna artystka szwedzka, która rzekomo miała pozostawać w styczności z przeciwrewolucyonistami.

Wszystkie inne osoby, uwięzione wówczas, wypuszczono na wolność, tylko hr. Mirbacha, choć był niewinny, zatrzymano w więzieniu, a to najwidoczniej po to, by w ten sposób przygotować pozór, pod jakim sprawcy mieli uzyskać wstęp do kancelaryi posła.

Prawda ogłasza w sprawie zamordowania hr. Mirbacha odezwę, w której powiedziano: Około godz. 3 popołudniu dwaj agenci ros.-ang.-francuskiego imperyalizmu dotarli do posła niemieckiego hr. Mirbacha na podstawie podrobionego podpisu tow. Dzierżyńskiego z fałszywymi papierami uwierzytelniającymi i pod osłoną tych dokumentów zamordowali hr. Mirbacha.

Jeden z tych łotrów, którzy popełnili ten czyn prowokatorski, który od dawna prasa sowiecka łączyła ze spiskiem monarchistów i przeciwrewolucyonistów, według otrzymanych wiadomości, jest lewicowym socyalrewolucyonistą, członkiem komisyi Dzierżyńskiego, który w sposób zdradziecki odstrychnął się od służby rządu sowieckiego i przeszedł w służbę ludzi, którzy chcą Rossyę uwikłać w wojnę i tem samem zapewnić przywrócenie rządów właścicieli dóbr i kapitalistów.

Rossya teraz z winy łotrów z grona rewolucyonistów lewicowych, którzy dali się uwieść na drogę Sawinkowa i tow. ocknęła się o włos przed wojną.

Już pierwszy krok rządu sowieckiego w Moskwie w celu schwytania zabójców i ich pomocników, wywołał odpowiedź lewicowych socyalrewolucyonistów taką, że wszczęli powstanie przeciw rządowi sowieckiemu.

Obsadzili chwilowo komisaryat Dzierzyńskiego i członka Lazisa i najwybitniejszych członków ros. stronnictwa komunistycznego (bolszewików). Następnie opanowali stacyę telegraficzną i rozpoczęli szereg działań wojskowych, siłą zbrojną obsadzając małą część Moskwy i poczynając wyłapywać samochody sowieckie.

Rząd Sowietów jako zakładników przytrzymał wszystkich znajdujących się w wielkim teatrze delegatów 5 zjazdu Sowietów z szeregów soc. rew. lewicowych i poczynił wszystko, aby stłumić plan białej gwardyi.

Niema najmniejszej wątpliwości, że powstanie będzie jak najrychlej zlikwidowane.

Wszyscy na posterunek, wszyscy do broni!

Precz z pachołkami białej gwardyi!

Z ROSSYI.

Nya Daglihgt Allehanda dowiaduje się z Petersburga: Dziennik Gorkiego *Nowaja Żiżń* donosi, że b. car, carowa i W. księżniczka Tatjana zostali zamordowani. W Carskiem Siole odbyły się msze żałobne za ich dusze.

Dzienniki moskiewskie informują: że W. ks. Michał Aleksandrowicz, umknął z Permu i znajduje się na Syberyi wśród wojsk czesko słowackich. Jego morganatyczna żona hr. Brassow została uwięziona w Petersburgu

Rada komisarzy ludowych zarządziła mobilizacyę roczników 1896 i 1897, zgłoszonych stałe lub częściowo jako robotnicy w Moskwie.

Trocki zarządził podwyżkę żołdu dla członków Czerwonej gwardyi, a mianowicie na 150 rubli miesięcznie dla wolnych a 250 rubli miesięcznie dla żonatych.

Pisma rossyjskie zamieszczają następujący rozkaz Trockiego: W Murmaniu, wbrew wyraźnemu protestowi komisarza spraw zagr., obce wojsko wysiadło na ląd. Rada komisarzy ludowych poleciła mi wysłać tam potrzebne siły zbrojne, aby bronić wybrzeża Morza Białego przed zajęciem przez obcych imperalistów.

Rozkazuję więc: 1) kto pomaga obcemu wojsku bezpośrednio, czy pośrednio, będzie uznany za zdrajcę kraju i w myśl prawa wydanego będzie stracony.

2) Przewóz jeńców, oraz oddziałów zbrojnych i niezbrojnych, jakoteż poszczególnych ludzi do Archangielska, jest bezwarunkowo wzbroniony, a wyłamujący się z pod tego rozkazu będą sądzeni w myśl prawa wojennego.

3) Do podróży po wybrzeżu morza Białego zarówno obywatele rossyjscy jak cudzoziemcy, muszą mieć osobne pozwolenie najbliższego okręgowego komisaryatu wojennego. Podróżni, nie mający takiego pozwolenia, będą uwięzieni.

O zatargu na wybrzeżu Murmańskiem pisze *Tagl. Rundschau*: Musimy specyalnie zwrócić uwagę na zajścia na wybrzeżu oceanu Lodowego, bo wypadki takie w chwili obecnej mają na celu zagrożenie pokojowi na Wschodzie, w przyszłości zaś zachwianie wynikami pokoju, oraz utworzenia dla Anglii drugiego Calais lub Saloník.

Rada komisarzy ludowych ogłasza: Przewodniczącego Sowietów w obszarze Murmańskim Jurjewa, który przeszedł na stronę imperyalistów angielsko-francuskich i uczestniczył w czynach wrogich dla republiki sowieckiej, uznaje się za wroga i wyjętego z pod prawa.

Dzienniki donoszą, że w Archangielsku zaprowadzono stan wojenny.

Times donoszą z Tokio: Wojska Sowietów ścigając oddziały Semenowa dopuściły się rabunków w Burjatach. Konferencya burjacka wyprawiła delegatów do Japończyków w Charbinie z prośbą o pomoc. Japończycy uczynili zadość prośbie (w jaki sposób, korespondent nie podaje). Dnia 26 czerwca Burjaci posłali znowu delegatów do Charbina, aby podziękować Japończykom za pomoc. Członkowie byłego gabinetu Kerenskiego przybyli niedawno do Władywostoku.

Przy ostatnich wyborach wyszło z urny: 212 bolszewików, 3 socyalnych rewolucyonistów prawicy, 1 mienszewik i 1 maksymalista.

Ubiegłej nocy otrzymaliśmy następującą depeszę z Moskwy: Prasa tutejsza donosi, że 16 czerwca przybył do Kem pociąg pancerny, wiozący wojsko angielskie, francuskie i serbskie pod wodzą rossyjskich oficerów. Dowódca oświadczył, że pociąg przybył, aby chronić miasta od zbliżających się Finlandczyków. Służba kolei murmańskiej na zgromadzeniu odbytem 26 czerwca w Kem opowiedziała się za przedstawicielami bolszewików i wykluczeniem socyalno-rewolucyjnych i mienszewickich członków Rad kolejarzy.

Konwent delegatów wszystkich oddziałów floty na morzu Białem i w zatoce Murmańskiej uchwalił zwołać wszechrossyjski zjazd marynarzy celem wyjaśnienia zadań floty w położeniu obecnem.

Stacye kolejowe Halejk i Nowe Pajskoje zajęły wojska Sowietów. W stronie Skadrina ukazał się patrol kozacki w odcinku Omska. Wywiązała się walka, która wzięła obrót pomyślny dla wojsk sowieckich. Także w obszarze dońskim toczą się walki z kozakami.

Sowiet moskiewski uchwalił wykluczyć ze swego grona członków należących do stronnictwa socyal.-rewolucyonistów i mienszewików.

Walki w Moskwie wypadły dotąd na korzyść bolszewików.

Sowiet władywostocki donosi że wojska Siemonowa w kraju Zabajkalskim poniosły zupełną klęskę i cofnęły się do Mandżuryi.

Niepodległa Flandrya.

Problem niepodległości Flandryi interesuje bardzo gorąco sfery polityczne Niemiec, to też przy każdej sposobności, jaka się nadarza, rozpisują się poważne organy prasy niemieckiej o tem zagadnieniu, rozważając ewentualne formy jego rozwiązania.

Ostatnio asumpt do takiej dyskusyi dała proklamacya „Rady flandryjskiej", uchwalona na zebraniu z dnia 20 czerwca, doręczona przez przedstawicieli Rady generał-gubernatorowi Belgii i opublikowana w pismach flamandzkich i niemieckich.

Proklamacya ta brzmi: „Od dnia 3 marca 1917 r., dnia, w którym Kanclerz państwa niemieckiego złożył na ręce naszego wysłannika uroczyste oświadczenie, przyrzekające bratniemu narodowi flamandzkiemu silną i trwałą opiekę Niemiec także i po zawarciu pokoju, upłynął przeszło rok. Świat cały stoi jeszcze pod bronią, wojska przeciwników walczą jeszcze z dziką zawziętością. Sukcesy oręża niemieckiego w czasie tym każą wierzyć nawet tym, którzy dotąd wątpili, w zbliżanie się ostatecznego zwycięstwa Niemiec. Myśmy położyli nasze zaufanie od samego początku w naszych pobratymcach i dziś zwracamy się do nich w przeświadczeniu, że nie zapomną wśród sukcesów na wschodzie i na pobojowiskach francuskich o bliskim sobie ludzi flamandzkim. Opierając się na silnym rozwoju idei niezależnej Flandryi od chwili owej deklaracyi niemieckiego Kanclerza, uchwaliła Rada flandryjska w dniu 22 grudnia 1917 r. niezawisłość Flandryi, proklamując w ten sposób urzeczywistnienie dawny cel ruchu flamandzkiego. Wiekowe panowanie obcej duchowi naszemu narodowości i kultury zabiło w potomkach tętno serc przodków ich, którzy niegdyś Europę wzbogacali życiem swem i mocą. Ale kto umie obserwować charakter naszego narodu, kto słyszy głos jego, ten widzi, że duch ludu naszego przenika wszystkich. Radosne odrodzenie poczucia narodowego. Tysiące żądały na zebraniach wyborczych nowej Rady flandryjskiej praw dla swego szczepu i wolności, tysiące kryją jeszcze swe nadzieje w głębi serc, gdyż przyszłość przed nimi dotąd niepewna.

„W ciężkiej chwili weszły wojska niemieckie do kraju naszego jako wróg, w trakcie wojny jednakże przekonali się Flamandowie mimo klęsk, jakie wojna na mieszkańców okupowanych terytoryów sprowadziła, że nie państwo niemieckie jest ich rzeczywistym wrogiem, ale rząd belgijski. Mimo ciężkich okoliczności, w których się znajduje państwo okupacyjne, przyniósł Flamandom niemiecki zarząd urzeczywistnienie znacznej części ich życzeń na polu języka, szkoły i administracyi. Rząd belgijski miał natomiast na wszystkie żądania ludu flamandzkiego zawsze jedną dumną odpowiedź „nie“. Jak się dowiadujemy z ust pojmanych do niewoli Flamandów, prześladuje on po dziś dzień naszych braci, chociaż nie żądają niczego więcej, jak tylko tego, by prowadzono ich do boju i na śmierć pod ojczystą komendą. Wiemy przeto wszyscy, że rząd belgijski, powracający na dawne stanowisko, chociażby przy stole kongresowym obiecywał protektorowi Flandryi złote góry, przyniesie nam Flamandom jedynie belgijską nienawiść, kulturze naszej francuskie szyderstwo, dla życia naszego państwowego angielskie panowanie, dla gospodarki naszej amerykański kapitał i amerykańskich wierzycieli. Naród nasz, wydany na łup Francyi, Anglii i Ameryki, musiałby podupaść, sztuka jego zniszczałaby, dziejowy jego rozwój musiałby się skończyć. W tej wielkiej godzinie polega nasz naród, który chce być niezawisłym, na pomocy Bożej, na naszej nieugiętej decyzyi i na silnej woli, oraz jasnem zrozumieniu przyszłości u Niemców. Leżąc gospodarczo, politycznie i strategicznie u progu Niemiec, czuje Flandrya, że jej niezawisłość jest rzeczywistem zabezpieczeniem Niemiec ale równocześnie rozumie, że tej niezawisłości bez pomocy Niemiec uzyskać nie może. Niezawisłość ta będzie tylko wtedy pewną i na zawsze nienaruszalną podstawą naszego narodowego rozwoju, o ile będzie polity zną niezawisłością, posiadającą własne ciała prawodawcze, własny rząd i własną moc sędziowską i umożliwiającą takie ukształtowanie naszych politycznych, gospodarczych i kulturalnych interesów, jakiego naturalne warunki kraju naszego i ludu wymagają. Poczuwając się do pełnej odpowiedzialności przed naszym ludem, sądzimy, że uwolnienie Flandryi od wszelkiej walońskiej przemocy oznacza dla Niemiec zabezpieczenie przed zamachami wrogów na Zachodzie. Pokrewieństwo szczepowe, dzieje i instynkt samozachowawczy wskazują Niemcom i Flandryi wspólny cel: „wolną, niezawisłą Flandryę.“

Widać z tej proklamacyi, że kierownicy Rady flandryjskiej stoją zasadniczo i mocno na stanowisku wspólnoty rasowej z Niemcami, żądając dla swego kraju jaknajszerszej wolności i niezawisłości.

Prasa niemiecka powitała apel Flamandów życzliwie, domagając się w myśl jego od rządu opieki dla pobratymczego szczepu. *Koelnische Volkszeitung* pisze w związku z powyższą proklamacyą: „Wydanie na łup wrogów ludu flamandzkiego byłoby wydaniem na łup naszych własnych interesów, ściągnęłoby na nas w dodatku nieprzyjaźń naszego pobratymczego ludu, któryby się czuł przez nas oszukany“. W tym tonie utrzymane są przeważnie wszystkie głosy prasy. Wyjątek stanowi *Koelnische Zeitung*, która pomieszcza ze specyalnego źródła uwagi, roztelegrafowane później przez *Biuro Wolffa*, a więc mające niejako charakter półoficyalny, które streszczają się w tem, iż dawne stosunki co prawda nie wrócą już, że jednak oba państwa, powstałe z dotychczasowej Belgii, t. j. Flandrya i Walonia, powinny wejść ze sobą w związek, któryby im umożliwił wspólne prawodawstwo, zwłaszcza w dziedzinach gospodarczych. Dla Niemiec takie uregulowanie kwestyi belgijskiej stanowiłyby realną gwarancyę, że wpływ francuski w dotychczasowem królestwie belgijskiem faktycznie zostanie odsunięty, a tem samem stanie się zadość postulatowi, sprecyzowanemu przez Kanclerza, żądającego, aby Belgia nie stała się przedpolem militarnych operacyj dla koalicyi. W sprawach gospodarczych samodzielna Flandrya winna wejść w ściślejsze porozumienie z Rzeszą, które należy dokładnie określić w traktacie pokojowym i to nietylko z Flandryą ale i Walonią. W ten sposób kwestya belgijska winna być rozstrzygnięta, a nie przez aneksyę lub germanizacyę przymusową Flandryi.

Żądania te, które są niezawodnie odbiciem zamiarów rządowych, nie znajdują aprobaty aneksyonistycznej. *D. Tageszty.*, która nazywa je niedostatecznemi, domaga się conajmniej unii personalnej obu części Belgii pod jakąś wypróbowaną dynastyą, oraz stosownego zabezpieczenia wybrzeża flandryjskiego. Stanowisko to nie zadowala też organu junkrów pruskich, *Kreuzzeitung* który wypowiada się przeciw połączeniu Flandryi z Walonią i żąda zabezpieczeń gospodarczych i militarnych dla Niemiec.

Jak z powyższego wynika, kwestya belgijska komplikuje się bardzo poważnie, żądania bowiem Flamandów, sfer oficyalnych niemieckich i opinie społeczeństwa niemieckiego krzyżują się w kwestyi flamandzko belgijskiej, bardzo zasadniczo od siebie odbiegając.

KRONIKA.

Lwów 9 lipca 1918

Kalendarz.

Środa (10 lipca):

Amalii p. — 27. Sampsona. — Radziwoja.

Wschód słońca o godzinie 4·03 rano, zachód 8·10 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe 26 Cel.

— **Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.**

— **Delegaci Rady miejskiej** pp. radni Bolesław Lewicki i dr. Antoni Wereszczyński wyjechali wczoraj do Marmarosz Sziget, na rozprawę przeciw Legionistom.

— **Dwudziestopięciolecie Towarzystwa dziennikarzy polskich** We wczorajszem sprawozdaniu przez pomyłkę wypadł ustęp z mowy wiceprezesa p. Al. Milskiego, w którym mówca podał do wiadomości walnego zgromadzenia, że prezes Towarzystwa radca Dworu Adam Krechowiecki zrezygnował z tej godności jeszcze w r. 1914

— **Komitet organizacyjny** Tow. Wzajemnej Pomocy b. Legionistów zawiadamia, że z powodu zajęcia dotychczasowego lokalu Tow. przy ul Jabłonowskich 7 przez władze wojskowe przeniósł swe biura do domu przy ul. Akademickiej 3.

— **Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej** zawiadamia posiadaczy niezrealizowanych dotychczas kart poboru nici, że wydało dodatkowo kupcom: Władysławowi Czerwińskiemu ul. Halicka l. 4 i Emilowi Benczerowi pl. Rzeźni l. 4 potrzebną jeszcze na pokrycie tych kart ilość nici. Należy przeto po odbiór artykułu tego w pierwszej linii zgłaszać się do powyżej wymienionych firm.

— **Miejski Urząd gospodarczy** podaje do wiadomości właścicieli sklepów rejonowych węgla, że oddawanie pakietów z kuponami legitymacyj węglowych za miesiąc czerwiec b. r. odbędzie się w poniedziałek dnia 8. lipca b. r. w godzinach od 5—7 popołudniu w Centralnem biurze rozdawnictwa kart przy ul. Piekarskiej l. 11 (I. p. Oddział węglowy).

Przekroczenie tego terminu będzie karane.

— **Z Koła architektów polskich** Wydział wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu Koła ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący arch. W. Rawski, zast. przew. arch. D. Krzyczkowski i arch. J. S. Zubrzycki. Sekretarz arch. R. Feliński, zast. sek. arch. Z Harland. Skarbnik arch S. Piotrowski. Wydziałowi: arch. Kędzierski, Klimczak, W. Minkiewicz, B. Pawluć. Komisya rewizyjna arch. B. Bizanz, M. Łużecki, Świerczyński.

Ostatnie posiedzenie wydziału zajmowała kwestya urządzenia wystawy architektonicznej. Mianowicie dbając o ułatwienie zrozumienia dążeń architektury i jej zadań przy odbudowie kraju, stara się wydział Koła architektów o sprowadzenie do Lwowa okrężnej wystawy architektonicznej krakowskiego obywatelskiego komitetu odbudowy wsi i miast, z którym w tym celu podjęto odpowiednie pertraktacye.

— **Ceny prądu elektrycznego.** Stosownie do uchwały zarządu miasta z dnia 27 czerwca b. r. dotychczasowa taryfa miejskiej elektrowni zostaje w ten sposób zmieniona, że od dnia 1 lipca b r. cena prądu elektrycznego pobieranego z miejskiej elektrowni będzie wynosić:

Do oświetlenia za 1 kilowat godzinę 1 20 kor. zamiast 1 kor. Do celów gospodarczych i przemysłowych 40 zamiast 30 hal. Do wind osobowych 80 zamiast 70 hal. Dla kinoteatrów 1 kor 20 hal. zamiast 1 kor.

Za roboty instalacyjne wykonywane na wezwanie odbiorców liczyć będzie elektrownia: za 3 godzinę montera w dzień 3 kor. w nocy 6 kor. za 1 godzinę pomocnika w dzień 2 kor. w nocy 4 kor.

Czas stracony na drogę liczy się do robocizny, zaczęta godzina liczy się za całą, godziny nocne liczą się od godziny 7 wieczorem do 7 rano.

— **Poczta lotnicza na Ukrainie.** *Dziennik Kijowski* donosi: Niemcy organizują pocztę lotniczą, która będzi obsługiwać następujące punkty: Brześć Litewski—Kijów—Połtawa — Charków—Łozowaja—Ekaterynosław—Melitopol—Dżankoi—Sewastopol i Brześć Litewski—Kijów—Odesa—Chersoń.

— **Z fizykatu.** Jak wykazują zapiski miejskiego Urzędu zdrowia, w ciągu ubiegłego tygodnia pojawiły się liczniejsze wypadki szkarlatyny a to 18 wypadków. Pozatem były 2 wypadki dyfteryi, 2 tyfusu brzusznego, 1 tyfusu plamistego i 2 wypadki czerwonki. Z poza Lwowa przywieziono do pawilonów chorób zakaźnych 2 osoby chory na szkarlatynę, 3 na tyfus plamisty, 2 na tyfus brzuszny, 1 na tyfus powrotny.

— **Walne zgromadzenie koncypientów adwokackich** odbędzie się we czwartek 11 bm. o 6·30 wieczorem w lokalu Izby adwokackiej (ul. Grodzickich), omawiane będą na niem aktualne sprawy.

— **Sport.** Zawody lekkoatletyczne rozegrane w niedzielę popołudniu między „Pogonią“ wojskową a klubem M. A. C. w Budapeszcie zakończyły się zwycięstwem „Pogoni“.

— **Trening drużyny** „Pogoń I z II. odbędzie się w czwartek po godzinie 6-tej. Wszyscy gracze mają się stawić na boisku.

— **Kurs wakacyjny** w warstatach studenckich Ligi pomocy przemysłowej, rozpocznie się dnia 15 b. m. Opłata kor. 13 do końca feryi Zapisy co dnia od 4—5 popołudniu.

— **Wycieczka warstatów studenckich** do parku lotniczego i asystencya przy wzlocie i opadzie odbędzie się w piątek dnia 12 b. m o godz. 9 z rana. Bilety uczestnictwa w biurze Ligi pomocy przemysłowej, Pańska 11 od 4—5 po poł. Liczba wstępów ograniczona w myśl wskazań c. k. Komendy 4 parku.

— **Nowa kuchnia wojenna.** W pasażu Hausmana odbyło się onegdaj otwarcie nowej kuchni wspólnej, założonej przez „galic. Spółkę zbytu jaj i drobiu“ (Ovum) „Spółkę zbytu bydła i trzody“ (Pecus) i ekspozyturę „wojennej Centrali handl.“, które przed kilku tygodniami przeniosły się z Krakowa do Lwowa. Nowa kuchnia zbiorowa obliczona jest na 70 uczestników. Kuchnia utrzymywać się ma z własnych dochodów, tylko koszta administracyi pokryją dyrekcye spółek.

— **Żniwa** rozpoczęły się już — jak donoszą dzienniki krakowskie — w Galicyi zachodniej, a zwłaszcza w okolicach Krakowa.

— **Zemsta kochanka bandyty-dezertera.** Dzisiaj zaraz po godz. 10 rano zawiadomiono telegraficznie pogotowie stacyi ratunkowej, że w domu przy ul. Zielonej l. 41 została przebita bagnetem jakaś młoda dziewczyna. Równocześnie z pogotowiem ratunkowem na miejsce zajścia przyjechał też dyżurny komisarz policyi celem przeprowadzenia dochodzeń.

Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył przedewszystkiem groźną ranę w plecy, zadaną dziewczynie ostrym bagnetem, poczem dopiero można było dowiedzieć się od niej kilku szczegółów.

Przedewszystkiem czynu tego dokonał jej kochanek, jak się okazało, bandyta-dezerter, poszukiwany przez władze od dłuższego czasu za rozmaite przestępstwa.

Po sprzeczce między dziewczyną, która oświadczyła urzędnikowi policyjnemu, że nazywa się Marya Gaj, a jej kochankiem niejakim Szeremetą, ten pod pozorem zaproszenia do restauracyi wciągnął kochankę do sieni domu przy ul. Zielonej l. 41, uderzył ją w twarz, a równocześnie dobył bagnetu i przebił plecy.

Jak się okazuje z przeprowadzonego śledztwa wstępnego, Gajówna stała się ofiarą utrzymywania znajomości z rozmaitymi szumowinami. Stan jej jakkolwiek groźny, nie budzi obaw o życie.

Jak się dowiadujemy zarówno władze policyjne jak też wojskowa policya polowa rozpoczęły energiczny pościg celem wykrycia sprawcy czynu.

— **Blatnicy przed sądem.** W sobotę na ławie oskarżonych przed ławą sędziów przysięgłych zasiedli: Jan Węgier właściciel sklepu i domu przy ul. Sadownickiej 90, jego żona Franciszka i córka Anna zamężna Kostańska, b. manipulantka Biura rozdawnictwa kart spożycia, oskarżeni o współudział w kradzieżach przez zakupywanie u włamywaczy różnych przedmiotów. Jana Węgra zasądzono na rok a Franciszkę Węgrową na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Natomiast Kostańską uwolniono.

— **W aresztach policyjnych** ogólna ilość przytrzymanych w dniu wczorajszym wynosiła 108 osób. Największy procent z ogółu aresztowanych tworzą złodzieje kieszonkowi, dość sprytni wprawdzie i czelni, ale korzystający równocześnie z nieuwagi naszej publiczności, za mało ostrożnej we wszystkich bardziej ożywionych punktach miasta, na przystankach tramwayowych, targach i dworcach kolejowych.

— **Morderstwo rabunkowe w Glinnej Nawaryi.** W nocy z piątku na sobotę dokonano na około 40 letniej kobiecie okrutnego morderstwa. Żandarmerya tamtejsza zawiadomiła telefonicznie dyrekcyę policyi we Lwowie która zaraz na miejsce czynu celem wyśledzenia sprawców wysłała agenta policyjnego Dwornickiego z psem policyjnym „Flickiem“.

Stwierdzono przedewszystkiem, że zamordowana nazywa się Katarzyna Granat, z zawodu handlarka, zamieszkała we Lwowie przy ul. Dekierta 24. W celach zakupna jarzyn codziennie prawie przyjeżdżała wieczór do Glinnej Nawaryi, gdzie nocowała u swej siostry Maryi Szargut, której mąż Marcin jest robotnikiem kolejowym. I tego dnia, to jest w piątek wieczór przyjechała pociągiem po godz. 10, a gdy szła ścieżką przez żyto, została napadnięta i zamordowana.

Ślady wskazywały, że w pobliżu miejsca mordu morderca miał legowisko w pszenicy i oczekiwał na Granatową. Pies policyjny „Flick“ tym razem nie miał pola do popisu, gdyż tłumy ciekawych śpieszące z poblizkich wsi na miejsce mordu, zatarły wszelkie ślady. Pewne okoliczności wskazywały, że sprawcy szukali ukrytych u Granatowej pieniędzy.

Wnet insp. Dwornicki powziął podejrzenie, że sprawcami mordu są właśnie szwagier zamordowanej Marcin Szargut i jego żona Marya, siostra Granatowej. Podejrzenie to okazało się zupełnie słuszne, tem bardziej, że tylko Szargutowie wiedzieli o tem, że ich krewna w ostatnich zwłaszcza czasach nosi przy sobie większą gotówkę.

Krytycznego dnia Granatowa wybierając się jak zwykle do Glinnej Nawaryi, zabrała ze sobą kwotę przeszło 13 tysięcy koron. W ostatniej jednak chwili, tuż przed wyjściem z domu na dworzec, zmieniła plan i pieniądze zostawiła w mieszkaniu. Szargut nie spodziewał się tego, zaczaił się w życie i zamordował ją, poczem przystąpił do rabunku. Zawiódł się jednak srodze, gdyż Granatowa miała przy sobie tylko drobną kwotę.

Na polecenie inspektora policyi Dwornickiego Szarguta i jego żonę aresztowano i odstawiono do sądu w Szczercu. Oględziny lekarskie stwierdziły, że Granatowa otrzymała kilka uderzeń i pchnięć, pochodzących od dużego gwoździa, używanego do spajania szyn.

— **Kronika krakowska.** Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w dniu 15 bm. celem odebrania przysięgi od zatwierdzonego przez Najj. Pana w urzędowaniu prezydenta miasta Krakowa Jana Kantego Federowicza. W posiedzeniu tem weźmie udział delegat Namiestnika radca Dworu Biesiadecki.

Do mieszkania adwokata dr. J. w Krakowie włamali się złodzieje i z kasy wertheimowskiej skradli depozyty klijentów wartości 99 tysięcy koron, gotówkę 9.000 koron, która była własnością prywatną adwokata. W kasie było walorów na 80.000 koron czego jednak złodzieje nie zauważyli. Zawartość kasy była ubezpieczona.

— **Liczba uchodźców austryackich w krajach koronnych.** Według ostatnich wykazów statystycznych z dnia 1 kwietnia b. r. mieścił Wiedeń, jako główne środowisko, łącznie 38.772 uchodźców, z czego 34.233 żydów, 2217 Włochów, 747 Niemców, 659 Polaków, 469 Rusinów, 300 Słowaków i innych. Do tego zaliczyć trzeba 2394 uchodźców wiedeńskiego komitetu pomocniczego. W Austryi Dolnej było ogółem 11.749 uchodźców, z czego 4024 Rusinów, 3406 Słowaków, 2265 Włochów, 1634 Kroatów, 161 żydów i innych. W Austryi Górnej było 12.658 uchodźców, w czem połowa (7763) żydów galicyjskich. W barakach pomieszczono 5249 Włochów, 12 Niemców i 1 cygana. W Styryi było 18.263 uchodźców, z czego 7873 Słowaków, 2122 żydów i 662 Włochów. Obóz Wagna zaludniało 5606 Włochów, 447 Słowaków i 16 Polaków. Karyntyę zamieszkiwało 3397 uchodźców rozproszonych po różnych gminach, w czem 1852 Słowaków i 1287 Niemców. Kraina gościła ogółem 24.282 uchodźców, z czego 22.300 Sło-

waków zresztą Włochów i Niemców rozmieszczonych po gminach. Na Pograniczu przebywało: razem 31 634 uchodźców, z czego połowa Włochów (15 337) a połowa Słowaków (24 541). reszta Kroatów (1482). Salzburg mieścił w barakach w Grödig z 4489 uchodźców 4101 Rusinów. Gminy w Tyrolu i Kraju przedarulańskim miały 27.444 uchodźców, z czego 24 860 Włochów, 1397 Niemców, 32 Słowaków i innych. Czechy liczyły w gminach 64 969 uchodźców. z czego większość (41.335) żydów, 14 161 Włochów, 4529 Rusinów, 999 Niemców i innych. W barakach w Checni było 749 Polaków, 4 Rusinów, 1 Rumun. Na Morawach było z 35 413 uchodźców: 33 140 rozmieszczonych po gminach, a mianowicie: 18.487 żydów, 11.914 Włochów. W barakach w Nikolsburg 672, w Gaya 785, w Porlie 19, w Morawskiej-Trzebowie 797. Na Śląsku mieszkało 5636 żydów, 42 Polaków i 36 Niemców. Galicya liczyła 126.513 uchodźców z własnego kraju. Bukowina wykazuje 18 157 uchodźców, w połowie Rumunów (7914), 4478 Polaków 2210 żydów i innych. Dalmacya liczyła 213 uchodźców wojenny h, z czego 108 żydów i 88 Włochów.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi w terminie letnim 1918 odbył się w dniach 12 i 13 czerwca b. r. pod przewodnictwem Stanisława Boronia, kierownika zakładu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Czajkowski Maryan prywat., Karchut Józef, Kędzierski Józef (z odzn.), Kisielewski Maryian, Kleski Eugeniusz, Klimaszewski Mieczysław prywat., Pawlikowski Stefan, Ryskalczyk Franciszek (z odzn.), Sagan Stefan prywat., Sozański Tadeusz, Stendig Samuel, Tracz Jan (z odnz.), Wimmer Karol.

§ Egzamin dojrzałości w c. k. II. gimnazyum w Rzeszowie, odbył się w dniach 18 i 19 czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum I, Wł. Dezyderego Ostrowskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albrycht Tadeusz (z odzn.) Douth Alfred (z odzn.), Freundlich Juliusz, Gruszczyński Stanisław, Kowarzyk Tadeusz, Luśniak Józef, Łobos Tadeusz, Mglej Stanisław (z odzn.), Mokrzycki Stefan, Pawłowski Edward. Piesowicz Stanisław, Radelmesser Zygmunt, Sikorski Zygmunt Szewc Wojciech.

Notatki literacko-artystyczne.

„Walka o zdrowie“. Organ ten krajowego Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“, poświęcony sprawom hygieny i opieki społecznej, rozwija się bardzo pięknie, przynosząc czytelnikom z każdym nowym zeszytem bogatą wiązankę artykułów i rozpraw, interesujących a zarazem wysoce aktualnych.

W zeszycie piątym wydawnictwa wzmiankowanego znajdujemy następujące prace i stałe rubryki: Henryka Ilskiego „Z dziejów łazienictwa“, Heleny Boguckiej „W sprawie reformy stroju“, „Walka z chorobami zakaźnemi“, „Wychowanie fizyczne“, „Walka z alkoholem“, „Hygiena mieszkania“, „Hygiena żywienia“, „Hygiena rasy“, „Opieka nad inwalidami“, „Opieka i medycyna społeczna“, „Walka z owadami“. Zeszyt zamyka „Kronika“.

„Ruchu Pedagogicznego“, miesięcznika poświęconego sprawom wychowania i nauczania, zeszyt podwójny za maj i czerwiec, przynosi prace: M. Falskiego „W sprawie nowego projektu organizacyi polskiego szkolnictwa państwowego“; B Sławomirskiego „Pokój brzeski a nauka geografii w szkołach galicyjskich“, oraz „Nauka geografii w przyszłej szkole powszechnej, względnie w niższej szkole średniej“; B Dyakowskiego „Metoda zbiorowisk w początkowem nauczaniu przyrody“. Zeszyt uzupełniają: sprawozdanie z prac komisyi szkolnej Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, bogaty dział recenzyj, oraz kronika pedagogiczna.

Tadeusz Żuk-Skarszewski. „Pustka“. Poznań 1918 Ostoja spółka wydawnicza. Skład główny w księgarni G Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(*z. s.*) Tadeusz Żuk-Skarszewski niedawno jeszcze znany przeważnie jako utalentowany publicysta. w ciągu wojennych lat ostatnich zwrócił swe wytrawne pióro ku dziedzinie beletrystycznej, tworząc pod wymienionym wyżej tytułem powieść, której przygody rozgrywają się na wybrzeżach północno-zachodniej Afryki, w Katarginie i Tunisie. Przerzucenie się nagłe z jednego do drugiego rodzaju twórczości, wywołujące zbyt często zawód i rozczarowanie, tym razem uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem „Pustka“ jest powieścią ładną i zajmującą, o treści współczesnej, udatnie poprzedzonej pełnem erudycyi histo yczno-archeologicznem opowiadaniem. Śmiało narysowane jej postacie, w ruch wprawiające akcyę utworu, jakkolwiek nam obce, cudzoziemskie, (Francuzi, Niemiec, Szkot, Maltańczyk, Szwed, Włosi, Żydzi, Arabowie, Berberzy, Kabyle), scharakteryzowane są tak zewnętrznie jak wewnętrznie z realistyczną ścisłością, złączoną harmonijnie z poetycznie-symbolicznem założeniem i zawikłaniem romansu, w którym t z „romansowość“ nie gra prawie żadnej roli, chociaż całą kompozycyę przejmuje na wskroś szczere i ciepłe uczucie. Opisy przesłynnej afrykańskiej przyrody, odradzającej się jednak tu i ówdzie świeżem życiem w swej dawnej krasie pod wpływem nowoczesnej kultury, ujęte w kunsztowna, Flaubertyzmem dyszącą formę stylistyczną, stanowią jedną z najcelniejszych zalet dzieła, posiadającego liczne warunki wielkiej poczytności tak w wykwintnych, jak i w szerokich sferach czytającej publiczności.

Bolesław Prus. (Aleksander Głowacki) „Lalka“. Powieść. Warszawa. Trzy tomy Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s*) „Lalka“, chociaż w chwili, gdy ukazywała się po raz pierwszy w odcinku jednego z dzienników warszawskich, nie była u nas przez ogół oceniona właściwie, należy bezzaprzeczenia do arcydzieł Prusa. Pozornie realistyczna, w rzeczy samej jest obrazem idealnych porywań całych pokoleń polskich, żyjących w męce, gnitącej je niewoli. Dysze cierpieniem i miłością. Dobrze, że ukazuje się obecnie w nowem zbiorowem wydaniu pism znakomitego autora, dziś bowiem po wielokrotnem oświetleniu jej wielkich zalet przez krytykę, odczuta i zrozumiana będzie lepiej niż dawniej, tak ze względu na swą szlachetną i doniosłą celowość, jak dla oryginalnego ujęcia wypełniających ją interesujących przygód w formę wysoce artystyczną.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Masowe suszenie owoców i jarzyn i ich przetwarzanie są najskuteczniejszymi środkami zachowania wielkiej ilości tych produktów na czas późniejszy i ułatwienia w ten sposób akcyi wyżywienia ludności w czasie wojny. Zrozumiano to zagranicą, a szczególnie w Szwajcaryi, gdzie rząd związkowy przy pomocy rozrzuconych po całym kraju setek tysięcy wydawnictw uświadomił ludność o racyonalnej hodowli i zużytkowaniu owoców i warzyw, a władze komunalne kantonów własnym kosztem urządziły wielkie suszarnie, hale do konserwowania zapasów i fabryki dla sporządzania przetworów, z których to urządzeń korzysta ludność za minimalną

Za taką polityką aprowizacyjną bardziej przemawiają u nas stosunki wojenne i charakter rolniczy kraju, a co ważniejsza to, że ludność wobec łatwości przechowywania owoców i jarzyn pod różnemi postaciami — gromadziłaby większe zapasy i zwalczałaby skuteczniej wykupywanie tych produktów dla spekulacyi i wywóz ich z kraju.

Nie brak również i u nas propagandy dla zwrócenia uwagi społeczeństwa na te doniosle kwestye aprowizacyjne. Prowadzi ją już drugi rok Związek „Eleuterya“ w Krakowie przy pomocy wydawnictwa p. t. „Owoce i jarzyny — przechowywanie w stanie świeżym, suszenie, sporządzanie przetworów według najprostszych i najtańszych sposobów“. Broszurę tę przesłało pomienione Towarzystwo do wszystkich starostw, władz powiatowych i gminnych, zakładów aprowizacyjnych i t. d., a to w tym głównie celu, by zwrócić uwagę powołanych czynników na to, że ma owe suszenie owoców i jarzyn mogłoby się nawet obejść bez wielkich kapitałów, a mianowicie przez wyzyskanie dla zaoszczędzenia opału, istniejących ognisk wielkszych kuchen, pieców piekarskich i t. d. Akcya taka, gdzieindziej oddawna już przeprowadzona, wymagająca głównie organizacyi, mogłaby u nas wobec odpowiedniej obecnej pory, przy poparciu miarodajnych czynników, dojść do skutku i wydać piękne wyniki.

Przemysł kamieniarski w Szwecyi. Szwecya obfituje w bogate kamieniołomy złożone z przeróżnych odmian piaskowców, wapniaków, granitu, porfiru, kwarcu, feldszpatu, dolomitu i marmuru.

Na ślady przemysłu kamieniarskiego natrafiono w zmiankach historycznych z XII. i XIII. wieku, przyczem okazuje się, że już i wówczas wywożono poza granice kraju obrobiony lub nieobrobiony kamień budowlany. W czasach tych był używany przeważnie piaskowiec i wapniak dlatego, że obróbka tych kamieni była dość łatwa. Znaczniejszy rozwój eksploatacyi kamieni budulcowych rozpoczął się w wieku XVI. za czasów Gustawa Wazy, mianowicie wskutek budowy licznych zamkow jak n. p. w Kalmar, Crebro i i. Słynny budowniczy Nikodem Tessin (senior) budował zamki tudzież kościoły i budynki publiczne n. p. katedrę w Kalmar, sąd w Sztokholmie, używając po raz pierwszy na szerszą skalę pięknego siwego granitu z okolicy Sztokholmu, tudzież piaskowca z Roslag.

W wieku XVIII. używanie granitu i piaskowca w budownictwie zostało częściowo zaniechane głównie z powodu rozwoju ceglarstwa i upadku sztuki budowlanej. Dopiero budownictwo dróg wodnych (kanałów) znowu zaczęło się posiłkować kamieniami naturalnymi, głównie granitem. Doskonałe doświadczenia, jakie osiągnięto w tem budownictwie, zachęciło budowniczych do ponownego używania granitu do celów architektonicznych. W r. 1844 założono pierwsze łomy granitu połączone z obróbką na wysepce Malmön koło Lysekil. W latach 70 powstają łomy w wielu innych okolicach Szwecyi. Drobnoziarnisty granit z Bohuslän znalazł szerokie zastosowanie w budownictwie nietylko krajowem, lecz i w Danii, Niemczech i Anglii. Gruboziarnisty czerwony granit z Stangehuv d bywa używany w rzeźbiarstwie zwłaszcza w Niemczech (cokoły pod pomniki), również granit czerwony ze Smaland znalazł duże zastosowanie w budownictwie i rzeźbiarstwie w Niemczech, Angli (głównie w Szkocyi).

W budowlach sztokholmskich granit z kamieniołomów w Norrtälje i porfir z łomów w okolicy Älvdal (założonych jeszcze w r. 1773) został użyty jako główny, a nawet jedyny materyał dekoracyjny. Łomy w Älvdal są eksploatowane w sposób nowoczesny i zaopatrzone w rozmaite maszyny potrzebne do rżnięcia obróbki i polerowania porfiru

Prócz granitu i porfiru na uwagę zasługują też i piaskowce szwedzkie wydobywane w łomach między Gävle i Storvik tudzież piaskowiec z Roslag. Obydwie odmiany są używane w budownictwie głównie do celów dekoracyjnych. Piaskowiec z Dala nadaje się do wyrobu kamieni młyńskich; o innych piaskowcach nie wspominamy, gdyż jakkolwiek są bardzo piękne, mają znaczenie tylko dla Szwecyi i nie są przedmiotem wywozu.

Wapniaki też są kamieniami wywozowemi.

Marmury szwedzkie znajdują się w rozmaitych okolicach np. białe w Gistad i Singö koło Roslagen; czerwone, żółte i białe nad jeziorami Vikern i Älvlägen; różne odmiany odkryto już w ostatnich dziesiątkach lat w wielu innych okolicach. Marmur z najstarszych łomów w Kalmaid używany jest dzisiaj dla celów architektonicznych jako materyał pierwszorzędny, lecz tylko wewnętrznych, nalży bowiem do marmurów wietrzejących.

Obok marmuru natrafiono na piękne i bogate pokłady dolomitu zwłaszcza na północ od jeziora Hjälmar, który jest przedmiotem znacznego wywozu.

Wywóz kamieni za granicę z roku na rok wzrasta i przed wojną Szwecya należała do tych krajów europejskich, które najwięcej wywoziły za granicę przeróżnych kamieni dla celów budowlanych, architektonicznych, tudzież do budowli mostów i bruków w miastach angielskich niemieckich, rossyjskich a także polskich.

Pszczelarstwo w Królestwie Polskiem. Hodowla pszczół w Królestwie Polskiem jest dość rozpowszechniona, a w użyciu są przeważnie ule ramkowe, t. zw. dzierżony. Wskutek wojny stan pasiek znacznie ucierpiał.

Według spisu przeprowadzonego w ostatnich miesiącach b. r. na zarządzenie gen. wojsk. gubernatorstwa znajdują się w poszczególnych powiatach następujące ilości pni: biłgorajskim 6252, buzeckim 2047, chełmskim 963, dąbrowskim 407, hrubieszowskim 1549, janowskim 6488, jędrzejowskim 1815, kieleckim 1903, krasnystawskim 3114. kozienickim 2511, koneckim 1569, lubartowskim 9160, lubelskim 4268, miechowskim 2634, noworadomskim 6550, olkuskim 1033, opatowskim 2983, opoczańskim 2000, pińczowskim 2525, piotrkowskim 2883 puławskim 2060, radomskim 1764 sandomierskim 2608, tomaszowskim 2874, wierzbnickim 2545, włoszczowskim 2336, zamojskim 3928. Razem w powiatach w obrębie okupacyi austyacko-węgierskiej 80770 pni.

Eksploatacya Ojcowa. *Siła* donosi: Grono kapitalistów polskich tworzy Tow. akcyjne, mające na celu eksploatacyę Ojcowa, jako letniska i wyzyskanie siły wodnej Prądnika Kapitał nowego Towarzystwa wynosić ma 5 milionów koron, z czego 10 prc. pokryją obecni właściciele Ojcowa, oddając jednocześnie przedsiębiorstwu eksploatacyę Szwajcaryi polskiej na lat 50.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 9 lipca. Parlament Rzeszy przyjął projekt ustawy w sprawie przedłużenia okresu prawodawczego parlamentu Rzeszy i Sejmu alzackiego na rok jeden, oraz w sprawie podziału kilku olbrzymich okręgów wyborczych i zaprowadzenia w nich wyborów proporcyonalnych.

Wybuch.

Wiedeń, 9 lipca. U rusznikarza Linzbauera przy Gumperdorferstrasse nastąpił wczoraj po południu groźny wybuch. Ofiarą katastrofy padło siedm osób.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 9 lipca. Sejm jeszcze przed feryami letniemi przystąpi do ratyfikowawania traktatu pokojowego rossyjskiego i rumuńskiego.

Echa zamordowania hr. Mirbacha.

Lipsk, 9 lipca. *Leipziger Neueste Nachrichten* podają informacye swego współpracownika z Wrocławia, który oświadcza, że gdy w ostatnich dniach w maju był w Petersburgu i odwiedził Mirbacha, zwrócił mu uwagę na to, że krążą pogłoski o planowanym zamachu na niego. Hr. Mirbach nie przywiązywał jednak do tego żadnej wagi i odpowiedział korespondentowi, że pogłoski te doszły i do jego uszu. Wogóle od chwili przybycia hr. Mirbacha do Petersburga, krążyły pogłoski o mającym nastąpić zamachu, a to celem doprowadzenia między Rossyanami a Niemcami do antagonizmu. Tymczasem okazuje się że wszystkie te pogłoski miały swoją racyę.

Jak w ostatnich dniach stwierdzono, istniał w Rossyi dobrze zorganizowany związek, mający swe poparcie w koalicyi, który przygotowywał z rozwagą i bardzo planowo zamordowanie hr. Mirbacha. Zamordowanie to miało być pierwszym aktem do ogólnego powstania przeciw Niemcom.

Car żyje.

Moskwa, 9 lipca. (*Pet. Ag.*) Wiceprezes wydziału wykonawczego Sowietu ekaterynburskiego doniósł telegraficznie Radzie komisarzy ludowych, że pogłoska o zamordowaniu cara Mikołaja jest jednem ze zwykłych kłamstw warcholskich.

Cukier z Ukrainy.

Berlin, 9 lipca. *Nord deutsche allg. Ztg.* donosi, że na targu cukrowym w Hamburgu pojawiło się w ostatnich dniach 100 tysięcy kilogramów cukru z Ukrainy. Cena 6 marek za kilogram. Popyt na ten cukier jest olbrzymi.

Czesko-słowacka brygada.

Haga, 9 lipca. Do tutejszych pism donoszą z Rossyi, że wojska czesko-słowackie bardzo silnymi oddziałami zajęły nietylko Władywostok, ale i okolice. Wojska te bezzwłocznie zamknęły przystań dla prywatnej żeglugi oraz przygotowują się do dalszego marszu. Według niestwierdzonych dotąd pogłosek, wśród tych wojsk mają się znajdować oficerowie artyleryi japońskiej.

Dymisya gabinetu.

Santiago de Chile, 9 lipca. (*Havas.*) Gabinet ustąpił.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 9 lipca

Dewizy wiedeńskie:

	Płacą	Żądało
Amsterdam	405 50	406 50
Berlin	159 60	159·90
Sofia	124 25	124 75
Zurych	210 50	211 50
Chrystyania	256·50	257 50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282 —	283 —
Konstantynopol	32 75	33 50
Marki	159·—	159 50
Lei noty	111·—	112 —
Lewa	123·75	125 25
Szwajcarskie franki	210·—	212 —
Tureckie funty	32 —	32 75

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

Nr. 152. (3162)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 2 Juli 1918, Pr. VII. 76/18, die Weiterverbreitung der Nummer 146 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 1 Juli 1918 wegen der mit „Kareje dames“ und „Kakor v zasmeh“ beginnenden und mit „fideikomisov“ und „Burni klje“ endenden Stellen des Artikels: „Ustanovni zbor J. D. S.“ nach § 300 und 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Juni 1918, Pr. VII. 59/18, die Weiterverbreitung der Nummer 143 der Zeitschrift: „Allgemeiner Tiroler Anzeiger“ vom 25 Juni 1918, Vorabendblatt, wegen des Artikels: „Die Sieger“ in den Stellen von „Willig beugte sich“ bis „des Judentums und der Freimaurerei“ und von „Da hilft auch alles Schreien“ bis „im voraus rauben“ nach § 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Juni 1918, U. IV. 633/18, die Beschlagnahme der Nummer 140 der Zeitschrift: „Allgemeiner Tiroler Anzeiger“ vom 21 Juni 1918 nach 489 St.-P.-O. bestätigt.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Beschlusse vom 25 Juni 1918, U. IV. 633/18, die Beschlagnahme der Nummer 163 der Zeitschrift: „Insbrucker Nachrichten“ vom 21 Juni 1918 nach § 489 St.-P.-O. bestätigt.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 39 Juni 1918, Pr. I. 57/18, die Weiterverbreitung der Nummer 176 der Zeitschrift: „Cech“ vom 29 Juni 1918 wegen der Stelle von „Nastala sice“ bis „moci a samostatnosti“ des Artikels: „Ctyri doby zeme Ceske“ nach § 305 St.-G. verboten.

Nr. 153. (3186)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 2 Juli 1918, Pr. XXXV. 137/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 31 der periodischen Druckschrift: „Sonntagsglocke“ vom 30 Juni 1918 durch die im Artikel „Gegen treulose Schwätzer“ enthaltenen Stellen, und zwar: 1. von „Aber nicht jedes“ bis „geredet wird“, 2. von „In allen Kreisen“ bis „Kaiser einzusetzen“, 3. von „Das sollen sich“ bis „haben“, 4. von „Ueberall dort“ bis streiten wir„, das Vergehen nach § 63 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 2 Juli 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Juni 1918, Pr. VII. 11/18, die Weiterverbreitung der Nummer 11—12 der Zeitschrift: „Salzburger Landwirtschaftsblätter“ vom 1 Juli 1918 wegen des Artikels: „Spiele nicht mit Schießgewehr“ nach § 300, 491 und 493 St.-G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Bozen, hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Juni 1917, Pr. 3/18, die Weiterverbreitung des Bürstenabzuges der Nummer 145 der Zeitschrift; „Der Tiroler“ vom 27 Juni 1918 wegen des Aufsatzes: „Zum Raubmord auf der Runkelsteiner Brücke“ in den Stellen von „allmächlich zur Erkenntnis“ bis „Tagen getan hat“: von „sage Moschini“ bis „jedem Zweifel steht“ gemäß Artikel 7 und 8 des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht Bozen hat mit dem Erkenntnisse vom 1 Juli 1918, Pr. 4/18 die Weiterverbreitung des Bürstenabzuges der Zeitschrift: „Meraner Zeitung“ vom 27 Juni 1918 wegen der Artikels: „Volkes Stimme — Gottes Stimmme“ in der Stelle von Volk und Heer“ bis „verwendet werden dürftenchan“ § 64 St.-G. verboten.

Firmy.

Firm. 146/18 Stow. VIII. 161. Zarządzenie wpisu w rejestrze. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na zgromadzeniu członków założycieli dnia 3 lutego 1918 i na podstawie statutu tejże daty zawiązało się stowarzyszenie pod firmą „Nauczycielska spółka spożywcza“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Jarosławiu. Celem stowarzyszenia jest przychodzić swym członkom z pomocą: a) przez drobiazgową sprzedaż towarów spożywczych i wszelkich artykułów domowego zapotrzebowania; b) przez drobiazgową i hurtowną sprzedaż książek i przyborów szkolnych; c) przez zakupno produktów rolnych i wyrobów domowego przemysłu, celem ich dalszej sprzedaży, oraz pośredniczenie w tego rodzaju interesach. Czas istnienia stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya: Traczyński Władysław, kierownik szkoły w Sieniawie; Kijowski Michał, kierownik szkoły w Jarosławiu, Żmudzińska Stanisława, nauczycielka w Jarosławiu. Zastępca dyrektora: Rożek Ferdynand, nauczyciel w Jarosławiu. Podpis firmy: pod pieczęcią, brzmienie firmy zawierającą, kładzie swój podpis dwóch członków Dyrekcyi. Ogłoszenia: wszystkie ogłoszenia, zobowiązujące Towarzystwo, wychodzić będą pod firmą Towarzystwa z podpisem dwóch członków Dyrekcyi. Publiczne ogłoszenia nastąpią w jednym z polskich dzienników krajowych. Udział członka wynosi 100 kor. Odpowiedzialność za zobowiązania Stowarzyszenia odpowiadają członkowie swoimi udziałami, a dalszą kwotą aż do wysokości swoich udziałów.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Przemyśl, 27 kwietnia 1918. (2903)

Firm. 273/18 C. II. 69. Änderungen und Zusätze bei einer bereits eingetragonen Gesellschaftsfirma. Eingetragen wurde im Register für Einzelfirmen Gesellschaftsfirmen. Sitz der Eirma: Krakau, Zielona 23. Firmawortlaut: „Galizische Bergemann-Elektricitätswerke Gesellschaft m. b. H.“ Ausgetreten: der Geschäftsführer Adolf Wladimir Schleyen. Datum der Eintragung: 9 Juni 1918.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II.

Krakau, am 8 Juni 1918. (3034)

Firm. 47 Reg. A. 203. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. B. C należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Dąbrowa. Brzmienie firmy: Albin Christ. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych i przemysł gospodnio-szynkarski. Wskutek śmierci Albina Christa objęła powyższą firmę w posiadanie tegoż uniwersalna spadkobierczyni Aurelia Christ, która podpisywać będzie firmę w ten sposób, iż pod pieczątką zawierającą nazwisko firmy „Albin Christ“ kłaść będzie swój podpis A. Christ. Data wpisu: 11 maja 1918.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV.

Tarnów, dnia 11 maja 1918. (3107)

Firm. 97/sp. III. 83. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 25 lutego 1918 przy firmie: Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany. Ustąpił członek Rady zawiadowczej dr. Jan Kanty Steczkowski. Zmarł prezes Rady zawiadowczej dr. Szymon Schaff. Na Walnem Zgromadzeniu z 12 stycznia 1918 nowo wybrani zostali jako członkowie Rady zawiadowczej dr. Edward Stroynowski na dalszych 6 lat, dr. Emil Parnas do upływu roku administracyjnego. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej z 12 stycznia 1918 wybrany został radca Dworu dr. Marcin Szarski prezesem, a dr. Emil Parnas wiceprezesem Rady zawiadowczej.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 18 lutego 1918. (3155)

Firm. 95/Rg. A. II. (111). Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 27 lutego 1918 przy firmie. Brzmienie: Max Wixel i Syn. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: wystąpienie ze spółki spólników: Sali Auerbach, Racheli Landes, Klary Schwarzwald i Leona Schwarzwalda. Odtąd właścicielami sam Ignacy Wixel.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 20 lutego 1918. (3152)

Firm. 847/Rg. C. I. 302. Zmiany i dodatki do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddz. C. wpisano co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Anglo-Continental Oil Compagny Gesellschaft m. b. H. Na wniosek dr. Józefa Horszowskiego komisarza nadzorczego zwalnia się, adwokata dr. Ludwika Röhra ustanowionego tus. uchwałą z 12 października 1917 firm. 787 zarządcą Betriebsleiter powyższej firmy od obowiązków pełnienia agend zarządcy Betriebsleitera albowiem tenże uchwałą c. k. sądu pow. S. I. we Lwowie z 27 października 1917 L. cz. Nc. VII. 273/17 ustanowiony został kuratorem powyższej spółki. Data wpisu: 10 grudnia 1917 r.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 3 grudnia 1917. (3145)

Firm. 791/Rg. A. I. 8. Löschung einer Firma. Gelöscht wurde im Register für Gesellschafts Firma. Sitz der Firma Lemberg. Firmawortlaut: J. Schwarz i Ska we Lwowie, J. Schwarz et Comp. in Lemberg. Betriebsgegenstand: Vieh und Fleischhandel infolge Geschäftslösung. Datum der Eintragung: 17 Oktober 1917.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 10 October 1917. (3149)

Firm. 80/Rg. B. I. 3. Aenderung bei einer bereits eingetragenen Firma. Am 25 Februar 1918 wurde im Register B. I bei der Firma Filiale der Prager Creditbank in Lemberg, folgende Aenderungen eingetragen Dr. Heinrich Löwenherz jun. als Direktor der Filiale Lemberg wird gelöscht.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 19 Februar 1918. (3146)

Firm. 10 Rg. S. II. 112. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 13 lutego 1918 r. przy firmie: Centralne krajowe Towarzystwo budowlane, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia że dnia 17 grudnia 1917 za wiadowców Stefana B. Neuhoffa i Maurycego Wiktora Eichnera się wykreśla.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, 7 lutego 1918. (3144)

Kuratele.

P. 362/17. Jana Mieszczaka z Kocierza ad Moszczanica uznano umysłowo chorym. Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Mieszczka z Kocierza ad Moszczanica.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żywiec, dnia 12 września 1917. (3192)

P. VI. 16/18 (5) Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Brzozowie z dnia 4 lutego 1918 L. cz. L. VI. 5/17 (5) pozbawiono całkowicie własnowolności Pawła Rymara w Haczowie, zamieszkałego poprzednio w Haczowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Annę z Kielarów Rymar z Haczowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Brzozów, dnia 4 lutego 1918. (3188)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 17/16 (2). W tutejszym sądzie znajduje się nieco przedmiotów urządzenia domowego, bielizny, naczynia kuchennego i innych drobiazgów, pochodzących z kradzieży dokonanej w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej, których właściciele nie są znani. Wzywa się zatem właścicieli tych rzeczy, ażeby w ciągu trzech miesięcy, od dnia zamieszczenia po raz trzeci edyktu w pismach publicznych, zgłosili swe prawo własności, gdyż po upływie tego terminu przedmioty powyższe w drodze publicznej licytacyi sprzedane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dynów, dnia 2 lipca 1918. (3097 3—3)

Do l. 5455/918. (3163 2—3)

Zawezwanie.

Ponieważ właściciel tytoniu węgierskiego wartości 302 kor. 34 hal. nadesłanego 26 lipca 1916 w dwóch pakunkach za frachtami Nr. 285 i 766 ze Saraspatak pod adresem H ni Schorr w Ustrzykach dolnych nie został wyśledzony, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do powyższego tytoniu, względnie ceny odkupu, aby w przeciągu 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 25 czerwca 1918.

C. 22/18 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Katarzynie Dzikiewicz, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Olesku przez Etlą Meczkatz w Białym kamieniu pozew o zapłacenie kwoty 466 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 27 sierpnia 1918 o godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw ś. p. Katarzyny Dzikiewicz, ustanawia się p. Emila Witkiewicza c. k. notaryusza w Olesku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową Katarzyny Dzikiewicz w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa ta nie będzie objętą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Olesko, dnia 22 czerwca 1918. (3182)

C. VII. 61/18 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Iwana Knysza Petra, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sniatynie przez Zofię z Wasyłyjczuków Knysz, rolniczkę z Hankowiec, pozew o uznanie prawa własności do pgr. lk. 2943, 2944 i 2945 gminy kat. Hańkowce. Na podstawie pozwu tego wyznaszoną została w tutejszym c. k. sądyencya do ustnej rozprawy na dzień 2 września 1918 o godzinie 9 minut 30 przed południem w sali rozpraw Nr. I. Celem strzeżenia praw pozwanej nieobjętej masy spadkowej ś. p. Iwana Knysza Petra, ustanawia się kuratorem dr Wilhelma Rosenhecka, adwokata krajowego w Sniatynie.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą pozwaną masę na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki taż masa objętą nie zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Sniatyn, dnia 15 czerwca 1918. (3191)

Ns. 3754/18 (2). Przeciw Iwanowi Buczuca rezerwiśrie c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 34, urodzonemu w r. 1875 i zamieszkałemu w Kamionce Krzywan, synowi Hawryły i Warwary, religii gr. kat., zawisła w c. k. Prokuratoryi wojskowej dla obrony krajowej c. i k. Komendy wojskowej w Przemyśla do A. 297/18 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Wiktora Kulikowskiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 czerwca 1918. (3196)

Ns. 3752/18 (2) Przeciw Dmytrowi Ciurpita, synowi Stefana pospolitakowi c. i k. 55 p. p. urodz. w r. 1887 w Hołhoczu religii gr. kat., zamieszkałemu w Madzielówce, zawisła w c. k. Prokuratoryi wojskowej Komendy Lwowa do A. 2136/18 sprawa karna o popełnioną w roku 1918 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr Abrahama Landesa we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 czerwca 1918. (3198)

Ns 3755/18 (2) Gegen Nikolaus Lutik Reserveoffizier (Leutnant des k. k. 18 Sch. Reg.), Sohn des Dumitri und Dominika, geb. in Jarosucstic und dortselbst wohnhaft, ist beim Gerichte des k. k. 30 Infanteriedivision kommandos ad K. 1388/17 die Strafsache wegen des nach dem 12 Juni 1915 begangenen Verbrechens gegen die Wehrmacht des Staates aus § 327 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnanme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Julian Landau in Lemberg von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 Juni 1918. (3195)

Ns. 3748/18 (2). Przeciw Teodorowi Dovreńczykowi, pospolitakowi c. k. 10 pułku strzelców (Schützenregiment), urodzonemu w r. 1897 i zamieszkałemu w Podhajcach, rel. rzym. kat., zawisła w Sądzie c. k. Komendy 26 Dywizyi strzelców do K. 36/18 sprawa karna o popełnioną dnia 2 stycznia 1918 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Żygmunta Liptaya we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 czerwca 1918. (3193)

Ns. 3751/18 (2). Przeciw Hryniowi Kaliwoszka, urodzonemu i zamieszkałemu w Dzurynie lat 20 rel. gr. kat., synowi Kościa i Warwary, 2. Iwanowi Semków ur. i zamieszkałemu w Dżurynie lat 21, religii gr. kat., synowi Pawła i Matrony, 3. Mikołajowi Radyniuk ur. i zamieszkałemu w Dżurynie, lat 18. rel. gr. kat. synowi Andrucha i Tekli, 4. Mikołajowi Błażenko, ur. i zamieszkałemu w Dżurynie, lat 20 rel. gr. kat., synowi Michała i Naści, 5. Hryniowi Kociukowi, ur. i żamieszkałemu w Dżnrynie lat 16 rel. gr. kat. synowi Tomka i Hanki zawisła w c. i k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej do Dst. 238/17 sprawa karna o popełnioną także po dniu 15 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Marcelego Lauba we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 czerwca 1918. (3199)

Ns. 3753/18 (2). Gegen 1. Georgi Onciul, geb. im. J. 1881, in Ropcze zuständig und wohnhaft in Rudenitz gr. or., Sohn des Aleksander und 2. Porfiry Makreniuk false Konstantin Makriniuk, genannt auch Teodor Makreniuk geb. im J. 1899 in Czudin wohnhaft in Petroutz a/S. Sohn des Teodor ist beim k. k. Landwehrdivisionsgerichte in Lemberg ad Dst. 378/17 die Strafsache wegen des im Jahre 1916 begangenen Verbrechens nach § 327 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindliches beweglichen Vermögens verfügt.

Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Maurycy Lau in Lemberg von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 Juni 1918. (3197)

Ns. 3750/18 (2). Gegen den Leon Roszka, gr. orienth. Hilfsprister in Dymcza (Bukowina) geboren in Miłoko Dragomirna, 25 Jahre alt, verheiratet, ist beim k. k. Landwehrdivisionsgerichte in Lemberg ad Dst. 349/17 das Verfahren wegen Verbrechens nach § 327 M. St. G. anhängig. Aus den Zeugenaussagen ergiebt sich begründeter Verdacht, dass er in den Jahren 1916/1917 sich an den Requisitionen der Viehstücke für die russische Arme beteiligt und den Gefr. Gregori Bilan des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 41 zur Desertion verleitet habe.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juli 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Naftali Lustyn in Lemberg von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 Juni 1918. (3194)

Konkursa.

Prez. 23058 (3183)

Konkurs.

W sądzie obwodowym w Suczawie obsadzoną będzie posada radcy sądu krajowego wyższego ze systemizowanymi poborami VI. klasy rangi.

Ubiegający się o tę lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w sądzie obwodowym w Suczawie lub sądzie krajowym w Czerniowcach, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 25 lipca 1918 do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Suczawie.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 2 lipca 1918. (3183)

Spadki.

A. 134/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Anna z Leśniaków 1-o Petryszyn 2-o Czerewicznyk zmarła dnia 6 kwietnia 1917 w Dzwiniaczu dolnym z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Eustachego Petryszyna, syna powyższej zmarłej, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Rudolfa Sternera, adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 20 marca 1918. (3098 3—3)

A. 68/18 (5). C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, że 19 stycznia 1918 zmarła w Kalwaryi Rozalia Kasprzycka, żebraczka, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ spadkobiercy są nieznani ustanawia się dla masy spadkowej zmarłej kuratorem dr. Więckowskiego, c. k. notaryusza w Kalwaryi, i wzywa się wszystkich roszczących sobie prawa do spadku do ich zgłoszenia w ciągu roku, inaczej spadek jako bezdziedziczny Państwu wydany będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya 29 kwietnia 1918. (3181 1—3)

A. 110/18 (4). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Jełena z Stefaniczuków Papuszka zmarła dnia 25 października 1917 w Kułaczkowcach, z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Kułaczkowce, 10 października 1917. Nykołę Papuszka męża powyższej zmarłej, którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora w osobie Ferdynanda Beranka z Gwoździca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 22 maja 1918. (3180 1—3)

Amortyzacye.

T. 5/18 (1), Na wniosek Agaty Aftanas żony Jędrzeja i Anny Aftanas żony Jana po przeprowadzeniu dochodzeń sąd uznaje po myśli § 1 now. do ust. cyw. z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. pp., że wniosek rzekomy nadaje się do dalszego postępowania o uznanie Semena Aftanasa za zmarłego i w tym celu 1. ustanawia dla nieobecnego Semana Aftanasa kuratora w osobie Stefana Petrowicza z Pawłokomy, któremu wydaje się odnośny dekret kuratorski z poleceniem, by o miejscu pobytu swego kuranda starał się dowiedzieć i o nim sądowi doniósł. 2. Zarazem wzywa się każdego, ktoby o pobycie Semana Aftanasa miał jakąkolwiek wiadomość, ażeby w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" tut. sądowi lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi Stefanowi Petrowiczowi w Pawłokomie doniósł, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Seman Aftanas za zmarłego uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 21 maja 1918. (3087 3—3)

T. 25/17 (2). Auf Ansuchen des Prager Creditbank Filiale in Brody, wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen I. die Quitungen vom 12 Juni 1909 über die sub. J. A. 42 am 12 Juni erlegten Wertpapiere, und zwar: 1. 10 Stück 4 prz. Staatsrentenobligationen vom 1 März 1893, Nr. 4247, 17.434, 17.707, 18.227, 21.794, 22.211, 22.452, 23.225, 29.567 und 29.568 a 10.000 K — 100 000 K. 2. 2 Stück gleiche Wertpapiere Nr. 171.416 und 227.685 a 2000 K — 4000 K. II. Die Quittung vom 31 Dezember 1909 über die sub J. A. 131 am 31 Dezember 1909 erlegten Wertpapiere: 3. 4 Stück 4 prz. Staatsrenteobligationen vom 1 März 1893 Nr. 7868, 7869, 8062 u. 8296 a 20.000 K, — 80.000 K. 4. 2 Stück 4 prz. Staatsrentenobligationen vom 1 März 1893 Nr. 28.692 und 29 001 a 10.000 K — 20.000 K. 5. 2 Stück Staatsrentenobligationen vom 1 März 1893 Nr. 143.747 und 272.795 a 2000 K — 4000 K. 6. 4 Stück $3^1/_2$ prz. Staatsrentenobligationen vom 1 Februar 1897 Nr. 7890, 36.979, 36.980 und 36.995 a 200 K — 800 K. 7. 3 Stück 4 prz. Staatsschuldverschreibungen vom 1 November 1868 Nr. 222.952, 235.135 und 293.143 a 200 K — 600 K — 105.400 K. III. Die Quittungen vom 31 Juli 1914 über die sub J. A. 19 vom 31 Juli 1914 erlegten Wertpapiere: 8. 15 Stück 4 prz. Bankschuldscheine der Zentralbank der Böhmischen Spaarkassen Nr. 23, 24, 25, 108, 142, 294, 296, 311, 314, 315, 455, 540, 546, 578 und 643 a 20 000 K — 300.000 K. 9. 5 Stück gleiche Wertpapiere Nr. 1242, 1418, 2082, 2084 und 2100 a 10.000 K — 50 000 K. 10. 1 Stück 4 prz. Staatsschuldverschreibung vom 1 Juli 1868 Nr. 447.486 a 2000 K — 352.000 K eingeleitet. Der Inhaber diese Wertpapiere wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten geltend zu machen, widrigens diese nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Złoczów, am 10 Juni 1918. (3088 3—3)

T. 167/17 (3). Na wniosek Powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rawie ruskiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Wiedeń 24 czerwca 1914 na kwotę 101 kor. 34 hal. opiewający dniia 10 sierpnia 1914, płatny przez Brüder Jäkel wystawiony i żyrowany a przez Schulima Appermanaa kupca w Rawie ruskiej akceptowany, zaopatrzony żyrem Živnostenska banka filia Wiedeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 maja 1918. (3135)

T. 34/18 (3). Na wnniosek Majera Habera w Tłumaczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego akceptu wekslowego na 600 kor., wystawionego w Tłumaczu z dnia 1 maja 1914, płatnego 1 listopada 1914 podpisanego przez ks. Nikolausa Holinatego jako akceptanta.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", weksel sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten za nieważny uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 8 kwietnia 1918. (3112)

T. 5/18. Na wniosek Karola Kalausa jako przewodniczącego z funduszu pogrzebowego straży więziennej w Stanisławowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Stanisławowa Nr. 781 na fundusz pogrzebowy stowarzyszenia straży więziennej w Stanisławowie wystawionej i okazicielowi płatnej wedle stanu z dnia 1 stycznia 1918 na kwotę 1648 kor. 49 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 maja 1918. (3116)

T. VI. 129/18 (9). Na wniosek Antoniego Misiąga w Bochni, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wystawione na Antoniego Misiąga: a) z dnia 17 czerwca 1902 L. 35.550 L. 2000 koron. płatne dnia 1 lipca 1922 Maryi Czesławie 2 im. Misiągównej względnie okazicielowi; b) z dnia 11 września 1907 L. 52.428 na 2000 kor. płatne dnia 1 października 1927 okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 czerwca 1918. (3176)

T. 17/18. Na wniosek Marceli Urbańskiej u Błażka Zanównego w Nagórzance Sp. Buczacz, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 998, na 4728 kor. 11 hal. na imię Marceli Urbańskiej wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 20 kwietnia 1918. (3114)

T. 211/18 (1). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu Państwa (c. i k. zarządu wojskowego), podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 129.064 z dnia 7 stycznia 1911 opiewająca na kwotę 924 kor. 20 hal. i na nazwisko Dory Bindel i zastrzeżona na rzecz „Kommando des k. u. Truppenspitals in Mosty Wielkie, a złożona w roku 1911 jako kaucya na zabezpieczenie okowiązków kontraktowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 9 maja 1918. (3132)

T. 207/18 (1). Na wniosek gminy Horodyszcze bazyliańskie (pow. Sokal), podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczki Kasy oszczędności miasta Sokala a to; I. z 11 lutego 1905 Nr. 3658 na 400 kor., II. z 24 sierpnia 1911 Nr. 7497 na 848 kor. 91 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 maja 1918. (3134)

T. 16/18 (6). Na wniosek Pinkasa Hirschhorna kupca z Buczacza, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 5488 ze stanem z dnia 1 stycznia 1918 na kwotę 5002kor. 19 hal. i na imię Jechel Kolm opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 14 kwietnia 1918. (3111)

T. VI. 136/18 (1) Na wniosek ks. Romana Kopystiańskiego w Hrehorowie ad Monasterzyska, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 30 stycznia 1905 L. 46.780 na 3000 kor. płatne dnia 1 lutego 1929 do rąk Tatiany Kopystiańskiej, a w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 10 czerwca 1918. (3170)

T. VI. 147/18 (1). Na wniosek ks. Juliana Kurmanowicza w Stanisławowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 22 stycznia 1884 L. 13 565 na 8000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczającego ks. Juliana Kurmanowicza.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 czerwca 1918. (3166)

T. VI. 142/18 (1). Na wniosek Jana Trendoty w Prądniku białym podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 28 sierpnia 1896 L. 38.821 na 1000 złr. a. w. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego, Jana Trendoty.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 10 czerwca 1918. (3172)

T. VI. 131/18 (1). Na wniosek Maryi Malwiny Langerowej w Hadyńkowcach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 22 lutego 1910 L. 57.362 na 2000 kor. płatne dnia 1 lutego 1928 Jadwidze Zofii Langerównej córce ubezpieczonej Maryi Malwiny Langerowej a w razie wcześniejszej jej śmierci okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 8 czerwca 1918. (3173)

T. VI. 122/18 (1). Na wniosek Józefa Lichtensteina w Łańcucie podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 14 marca 1907 L. 106.681 na 3000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Józefa Lichtensteina najpóźniej jednak w dniu 1 kwietnia 1960 r.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 czerwca 1918. (3175)

T. VI. 101/18 (2). Na wniosek Jana Dudryka we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 24 października 1898 L. 20 720 na 2000 kor. płatne dnia 1 listopada 1917 ubezpieczającemu, Janowi Dudrykowi lub w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonej Maryi Dudryk — okazicielowi.

C. k. krajowy cywilny, Oddział VI

Kraków, dnia 10 czerwca 1918 (3169)

T. VI. 130/18 (1). Na wniosek Grzegorza Ferenca w Sośnicy ad Radymno podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 14 lutego 1901 L. 60.943, opiewająca na 1200 kor. płatne dnia 1 marca 1927 ubezpieczonemu Grzegorzowi Ferencowi lub w razie jego wcześniejszej śmierci natychmiast okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków dnia 6 czerwca 1918. (3178)

T. VI. 123/18 (1). Na wniosek Wilhelminy Ostrowskiej w Baryszu ad Monasterzyska podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 24 czerwca 1913 L. 149.475 na 2000 kor. płatne okazicielowi skoro ubezpieczona Wilhelmina Ostrowska dożyje dnia 1 czerwca 1930 lub też zaraz w razie jej wcześniejszej śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 czerwca 1918. (3174)

T. VI. 99/18 (2). Na wniosek Eugenii Grün w Ustrzykach dolnych, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit zastawniczy Filii c. k. uprzyw. galic. akcyj Banku hipotecznego w Krakowie Nr. 28.672 na los turecki Nr. 1,661.589 opiewający na okaziciela.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 czerwca 1918. (3209)

DONIESIENIA PRYWATNE.

C. k. Namiestnictwo — Krajowy Urząd gospodarczy.

L. 29 963/A. I. (3200)

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo — Krajowy Urząd gospodarczy rozpisuje niniejszem konkurs w celu **obsadzenia kilka posad kontrolorów młynów gospodarczych** w powiatach Galicyi wschodniej. — O posadę mogą się ubiegać mężczyźni w sile wieku nieposzlakowanej przeszłości posiadający ogólne wykształcenie i praktyczne wiadomości rolnicze. — Podanie pisemne należy wnosić do c. k. Namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego we Lwowie, plac Smolki 5, **najpóźniej do dnia 20 lipca 1918.** — Warunki umowy służbowej ustalone na podstawie ustnego porozumienia.

Z c. k. Namiestnictwa — Krajowego Urzędu gospodarczego.

Lwów, dnia 3 lipca 1918

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem.	Do Krakowa: **6·45** rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.	Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 8·00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8·35 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Z Brodów: 1·10 po poł.	Do Brodów: 4·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.	Do Czerniowiec: 4·00 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.	Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.	Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., [illegible]·35 wiecz.	Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.	Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Z Jaworowa: 8·45 rano.	Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Z Janowa: 3·48§ po poł.	Do Janowa: 9·10§ rano.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów“.	Do Brzuchowic z dworca „Kleparów“: 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów“ o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.